Nr. 235. CZWARTEK 15. PAŹDZIERNIKA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Na liczne zapytania odpowiadamy, że *Gazetę Lwowską* prenumerować można w **Cesarstwie Rossyjskiem** i w **Królestwie Polskiem** w księgarni **Gebethnera** i **Wolffa** w **Warszawie** (Krakowskie Przedmieście Nr. 15). Przedpłata wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 11. kop. 40; na **prowincyi** rs. 13 kop 40.

CZĘSĆ URZĘDOWA.

C. k. Namiestnictwo niższo-austr. ustanowiło rozporządzeniem z dnia 22. września r. b do l. 26.837, iż bydło rzeźne pochodzące z Galicyi lub przez Galicyę przewożone, tylko koleją żelazną do niższej Austryi wprowadzone być może. Wyładowanie takiego bydła miejsce mieć może tylko na centralnej stacyi wyładowania we Wiedniu

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10. października 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 15. października.

W ostatnich dniach sejm nasz prawdziwie wytężoną pracą powetował zupełnie owe luki w posiedzeniach, które na początku bieżącej sessyi wywoływały dość powszechne narzekania. Nie zamierzamy tu zestawiać wszystkich rezultatów tegorocznej sessyi sejmowej ale dla poparcia powyższej uwagi wskazać musimy na niektóre ważniejsze uchwały. Dla stosunków ekonomicznych bardzo ważnemi są uchwały o regulacyi Sanu, o urządzeniu szkoły leśnej i szkoły weterynaryi a wreszcie o budowie i rekonstrukcyi dróg krajowych. Ustawodawcza działalność była w tym roku wcale obfitą. Ustawa wodna, nowelle gminne i ustawa o ponoszeniu kosztów leczenia ubogich stanowią cenny upominek dla kraju po tegorocznej sessyi sejmowej. Posłowie nasi muszą się jednakże przygotować na to, że wcale nie ucichną, lecz owszem wzmogą się utyskiwania w tych warstwach ludności, dla których sądu wyłączną miarą jest wysokość dodatku krajowego. W tegorocznym budżecie bowiem procent dodatku krajowego będzie znacznie wyższy a wzrost jego w porównaniu z dawniejszemi budżetami wydać się musi nadto szybkim Z tego powodu zapanowała w kołach sejmowych refleksya nieprzychylna dalszym projektom, które wymagają znaczniejszych wydatków. Sprawa budowy i rekonstrukcyi dróg dziś pewnie upadłaby w Izbie, i powodzenie swoje zawdzięcza tylko tej okoliczności, że wcześnie dostała się na porządek dzienny.

Dziennikarstwo węgierskie porusza od niejakiego czasu żywo sprawę, która i kraj nasz bardzo blizko i bezpośrednio zajmuje. Chodzi o nowe koleje, któreby w najwłaściwszy i najpożyteczniejszy sposób połączyły Galicyę z Węgrami. *Reform* i *Pester Lloyd* główne zabierają głosy w tej sprawie. Pierwszy dziennik zastanawia się nad kwestyą, czyli połączenie z Galicyą nastąpić ma zapomocą linji Huszt-Lwów, czyli też zapomocą linji Munkacz-Stryj i staje w obronie tej drugiej linji. Zdaniem *Reformy* połączenie Munkacza ze Stryjem daje lepsze widoki korzyści i ma więcej warunków handlowo-politycznych. Przestrzeń węgierska tej linji byłaby o kilka mil krótszą od przestrzeni z Huszt do granicy galicyjskiej, a tem samem wkładałaby na Węgry mniejszą gwarancyę procentową. Dalej podnosi *Reform*, że linia Lwów-Munkacz-Peszt-Tryest zwycięzko mogłaby konkurować z linją Lwów-Wiedeń-Tryest, bo byłaby od tej ostatniej o 22 mil krótszą, podczas gdy linia Lwów-Łupków Peszt-Tryest nie miałaby takich widoków skutecznej konkurencyi. Według tegoż dziennika posiadł Wiedeń zapomocą koleji Karola-Ludwika monopol obrotowy w Galicyi, który wówczas tylko zostałby pokonany, gdyby nastąpiło połączenie naszego kraju z Węgrami linią Munkacko-Stryjską. Istniejącej już koleji węgiersko-galicyjskiej nie uważa *Reform* za dobry środek przeciw takiemu monopolowi, gdyż kolej ta ma ujście swe w koleji Karola-Ludwika, która nie tylko że sąsiadce swej nic nie podaje, ale nadto zręcznem taryfowaniem wszystkie przesełki przez Lwów idące na całą długość swej przestrzeni kieruje. Do tych wywodów *Reformy* przyłącza się także i *Pester Lloyd*, popierając gorąco zdanie swojej koleżanki. Zapisujemy te rozprawy dziennikarskie, dalecy od tego, abyśmy mieli przyznawać słuszność przytoczonym argumentom. Projekta kolejowe zawsze prześlicznie wyglądają dopóki są — tylko projektami, a każda linja da się bronić wymownie interesami handlowo-politycznemi, pod których płaszczykiem kryją się albo illuzye, albo co gorsza, widoki nie koniecznie „publicznej“ natury. Zresztą węgierska polityka kolejowa nie bardzo była dotąd szczęśliwą — obmyślenie ich sieci żelaznych nie bardzo okazało się trafnem — kto wie tedy, czy owe argumenta za pewną linią, przytaczane jak to *Pester-Lloyd* nadmienia, wbrew odmiennym w tej kwestyi intencyom rządu przedlitawskiego, nie są równie ułudne.

Dzienniki francuskie wszystkich odcieni stwierdzają jednozgodnie, że w stosunkach ekonomicznych kraju zaszła od niejakiego czasu nader pomyślna zmiana. Handel i przemysł francuski podnoszą się z letargu. Wzrastające z każdym miesiącem dochody kolei żelaznych świadczą o ożywionym ruchu komunikacyjnym; teka banku francuskiego wykazała w przeciągu ostatnich dni 14 zwyżkę w wysokości 38 milionów, *conto corrente* osób prywatnych zwiększyło się w tym samym czasie o 40 milionów franków. Zamówienia z prowincyi i zagranicy przybrały w ostatnich czasach dawno niebywałe rozmiary; wielkie fabryki mogą znów zatrudniać znaczniejszą liczbę robotników, słowem zaczyna do Francyi wracać dobrobyt, wyparty na lat kilka bezprzykładnemi klęskami narodowemi. Niepodobna zaprzeczyć, że pomyślny ten rozwój materyalnych swoich interesów zawdzięcza Francya utrwaleniu ładu wewnętrznego, a rząd marszałka Mac-Mahona z dumą wskazać może na te pocieszające objawy, będące niezawodnie w znacznej części jego zasługą. Przeczą temu wprawdzie ze znaną arrogancyą organa republikańskie, przypisując ze śmieszną przesadą całą zasługę swemu stronnictwu. Jak gdyby stronnictwo to prócz nieposkromionej żądzy władzy miało kiedykolwiek inne cele na oku! Zresztą jeżeli kiedy, to właśnie w ostatnich czasach wraz z postępami stronnictwa cesarskiego, akcye panów republikanów znacznie spadły w kursie. Wynik wyborów do rad departamentowych wykazał jasno, że agitacya stronnictwa pana Gambetty nie znajduje już w kraju takiego, jak do niedawna powodzenia, a wybory polityczne stwierdzą zapewne tę zmianę usposobienia ludności w wyższym daleko stopniu. Jednocześnie z temi porażkami republikanów na polu politycznem objawia się coraz to pomyślniejszy rozwój materyalnych interesów kraju. Zwykła logika kazałaby z zestawienia tych faktów wysnuć wnioski, dla republikanów wcale niepomyślne. Lecz logika panów republikanów, a przynajmniej prasy, służącej ich celom, jest niezwykła. Ztąd to niepojęte dla ludzi zdrowo myślących wnioskowanie, które nam przypomina wynalezione przez pisma humorystyczne przysłowie: „im gorzej, tem lepiej.“

Jeżeli stosunki księstw naddunajskich do Porty częstszej może, niżby wypadało, ulegają dyskussyi, to wina tego z pewnością nie na nich samych cięży. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że w Stambule nierzadko wobec księstw lenniczych trzymają się polityki nieodpowiedniej a nawet niesprawiedliwej. Ma Turcya pewne niezaprzeczone prawa, przed któremi uchyli czoła

OBRAZKI Z ALP

II.

Ortles.

(Ciąg dalszy.)

W wysokości 9000 stóp rzadko deszcz pada tylko śnieg, a jeszcze wyższe regiony wcale już deszczu nie znają. Śnieg więc opada na góry, śnieg suchy, pełen kryształów. Lecz gdy promień słońca w południe zaświeci, lub wiatr cieplejszy zawieje, kryształy cokolwiek tajać zaczynają, nie mają jednak czasu w wodę się zamienić, gdyż znów chłodny nadejdzie zmrok, znów noc zwilżały śnieg w nowe zamieni kryształy W ten sposób na górach świeży śnieg ciągłą przechodzi zmianę, i tworzy już trudniejszą do roztopienia śnieżnicę (*Firn, névé*). Na niższych cokolwiek wysokościach, gdzie słońce gorętszym już owe mroźne powierzchnie głaszcze promieniem, śnieżnica częściej taje, woda przeżera się w głąb, tworzy szczeliny, bruzdy, a gdy ją znów noc zamrozi, przechodzi w lód a powoli w owe kolosalne lodowce, w owe pola śmierci, które już znacznego potrzebują ciepła aby przynajmniej w części odtajać mogły. Szczeliny, bruzdy w lodowcach często na kilkaset stóp głębokie sprowadzają ową część wody która na nowo nie zamarznie, na spód lodowców, a każdy większy lodowiec jest w ten sposób rodzicem potężnego strumienia.

Te strumienie — oto wielka nieporównana korzyść z pól lodowych; gdyby nie one, rzekom europejskim w letnich miesiącach zabrakłoby wody; Dunaj i Ren nie nosiłyby potężnych statków, tysiące rzek nie odwilżałyby spragnionych pól, większa część środkowej Europy w pustynię by się zamienić musiała! Więc pola lodowe są owym wielkim rezerwoarem wód, który nam je z zimy i wiosny przechowuje na letnie miesiące, i swoją oszczędnością niesie ludzkości błogosławieństwo.

Więc te alpejskie rezerwoary muszą być ogromne, skoro potrafią dostarczyć wody dla większej części Europy? Pięćdziesiąt mil kwadratowych lodowców, grubych na kilka set lub kilka tysięcy stóp, rozciągających się od Francyi do Austryi, to przestrzeń poważna, nie mała! Na cztery strony świata, cztery rzeki roznoszą w nich zawarte skarby. Rhone, Po, Ren i Inn, czterej bracia, idą pomiędzy różne ludy aby je uczyć zgody, aby je równą obdzielać miłością... I któżby się spodziewał, że na owych lodowatych polach, gdzie wszystko zamierać się zdaje, napisany jest wyraz zgody i jedności narodów, któżby mógł sądzić, że na tych mroźnych przestrzeniach przyroda najpiękniejszą ludzkości daje naukę? Niestety narody zapomniały o lodowcach, nie chodzą tam czerpać słów pojednania!

Patrząc się na lodowce, zdaje się, że tem zimniejszą przybrały szatę, tem groźniej na świat spoglądają, aby tem sprawiedliwiej rozdzielać łaski, aby tem bezstronniej módz oceniać potrzeby ludzkości. To też w najbliższem otoczeniu są lodowce groźnymi, nieubłaganymi tyranami, nieograniczony despotyzm znaczy ich kroki; roślinne i zwierzęce życie ucieka od nich z daleka. A podczas gdy śnieg ochrania i zachowuje wegetacyę, lodowiec ją niszczy, nie pozostawia z niej żadnego śladu. Gemza i kozioł, których żywiołem są śniegi i skały, ostrożnie omijają lodowce i tylko największe niebezpieczeństwo zdoła je zmusić do szukania ratunku ucieczką na pola lodowe.

Porównywano lodowce do zamarzłych rzek, i rzeczywiście to porównanie przyczynia się do wyjaśnienia ich dziwacznej istoty. Lodowce jednak nie są owemi górskiemi rzekami, co szybkim pędem porywają drzewa, co jak szalone dążą ku dolinom; lodowce mają ślimaczą naturę, zbierając się na pochyłościach, w wąwozach gór, swą siłą naprzód się toczą, lecz zawsze tylko w jednych i tych samych granicach, zawsze tylko po dolne swe pasmo. Do ośmiu cali na dobę posuwa się ta cała kolosalna massa śniegu, swym ciężarem naprzód ciągnięta, i niesie na sobie ku dolinie olbrzymie nieraz kamienie, co z górskich szczytów na nią pospadały.

Mówiliśmy, że z lodowców pierzchło wszelkie życie, że każde żyjące stworzenie z dala je mija. Dziwna jednak rzecz! Zaledwie przekroczymy ku górze granice lodowców, zaledwie wstąpiliśmy na śnieżnice, a już nas otaczają miliony organizmów, już stopy nasze niosą śmierć milionom prawie niewidzialnych istot!

Zdarza się dość często, że idąc śnieżnicami, spotykamy znaczne przestrzenie zabarwione ciemno-czerwonym kolorem, jak gdyby wino czerwone rozlało się na śniegu. Fantazya też ludowa odpowiednio fakt ten sobie wytłómaczyła, i opowiada o przemytnikach z Weltliny, którzy wioząc niegdyś włoskie wina, podochocili sobie trunkiem, pootwierali beczki i zmarnowali cudze mienie. Niewierne ich dusze muszą za to pokutować na śniegu i lodzie, dopóki się ktoś z żyjących nad nimi nie zmiłuje i nie zdejmie z nich ciężkiego przekleństwa. Sposób zaś wykupienia tych dusz pokutujących znów odpowiada pojęciu przedmiotu. Wiadomo jakim skarbem jest w podróżach po lodowcach wino, jak często wybawia alpejskiego strzelca od niechybnej śmierci. Syn też gór, przywykły do niebezpieczeństw myśliwy, nie wychyli ostatniego haustu, dopóki się nie znajdzie w dolinie, gdzie mu już żadne nie grozi niebezpieczeństwo, ten łyk ma bowiem służyć na wypadek, gdy mroźna śmierć chciałaby się pokusić o jego życie. Kto więc z podróżnej flaszki resztę wina na śnieg wyleje, ofiarując ją zaklętym duchom przemytników, ten je wybawi. Trudną jednak jest ta ofiara, skoro do dziś dnia duchy pokutują, i czerwone plamy znaczą śnieżnice.

Mikroskop jednak, jak zwykle, stanął w sprzeczności z ludowem podaniem i wyjaśnił, że te plamy czerwone powstają z niezliczonej ilości nadzwyczaj drobnych wymoczków, ktoue dopiero wtedy żyją, gdy termometr nie okazuje żadnego stopnia ciepła; zimno jest warunkiem ich istnienia!

Zejdźmy jednak z lodowców i wróćmy do tych resztek ludzkiego życia, które jeszcze spotykamy na alpejskich wysokościach.

Trafoi to ostatnia osada na stelwijskiej drodze. Cicha i skromna, potulna i poważna, umie cenić każdy promień słońca, każdą stopę urodzajnej ziemi. Sześć domków szarych, kamiennych, stanęło koło drogi, a pomiędzy niemi mały się znalazł kościółek, nizki, pobielany, mogący w sobie zmieścić, do dziesięciu osób. Tysiąc takich kościółków weszłoby w świątynię śtgo. Piotra. Jeden z tych domków jest zajazdem dla podróżnych; ze schludnych pokoików cudowny widok na lodowce Ortlesa, i na zieloną łączkę ciągnącą się ku znanym nam trzem źródłom. Właścicielka hotelu (pani Ortles) szczęśliwa z pr ybycia każdego podróżnego, którego piękność gór do niej zaprowadzi, a snać nie wielu ma gości, do mego towarzysza poznała, że przed pięcią laty był u niej, więc go witała jak dawnego znajomego.

Z Trafoi zaczyna się droga wić jak wąż po południowych stokach gór, aby dojść na najwyższy punkt stelwijskiego przejścia. Czterdzieści siedm skrętów długich jak wieczność prowadzi na sam szczyt. Za każdym skrętem mniej drzew, mniej roślinności,

każdy nieuprzedzony polityk, lecz ztąd nie wypływa wcale, aby nadużywanie tych praw zwierzchniczych nie odstręczało od niej nawet tych jej przyjaciół, co na odśrodkowe dążenia księstw wcale niechętnym patrzą okiem. Uwagi te nastręczyło nam stanowisko Turcyi w obec konwencyi cłowej zawrzeć się mającej między Rumunią a monarchią austryacko-węgierską. Rządy obu tych państw, chcąc uregulować wzajemne stosunki handlowe rozpoczęły były jak wiadomo rokowania w celu zawarcia konwencyi. Pan minister spraw zagranicznych zawiadomił o tem bezzwłocznie Portę, wyrażając oraz oczekiwania, że rząd turecki żadnych nie zechce stawić trudności dalszemu przebiegowi negocyacyj. Nadzieja ta była zupełnie uzasadnioną, zwłaszcza, że nie było właściwie mowy o zawarciu traktatu międzynarodowego, lecz o zwykłej konwencyi między dwoma rządami. Rząd turecki jednak w samodzielnych rokowaniach Rumunii względem tej konwencyi, dopatrzył się ujmy swych praw zwierzchniczych i oświadczył, że konwencya w takim tylko razie zyska aprobatę, jeżeli Rumunia odniesie się z prośbą do Porty. Znaczy to innemi słowy, że rząd turecki chce udaremnić zawarcie konwencyi, nie może bowiem przypuszczać, by rząd rumuński przychylił się do takiego żądania.

Niepodobna nie przyznać, że odmowna ta odpowiedź turecka nie jest ani legalną, ani polityczną. Co się tyczy strony prawnej to wiadomo powszechnie, że w zawartej niedawno z Austryą samodzielnie konwencyi pocztowo-telegraficznej, ma Rumunia precedens, na który śmiało powołać się może. Drażliwość Porty jest tem dziwniejszą, gdy przecież wicekrólowi egipskiemu, którego stosunek lenniczy żadnej nie podlega wątpliwości, daleko większe poczyniła koncesye. Tem mniej jeszcze da się krok Porty usprawiedliwić ze stanowiska polityki. Niepotrzebne drażnienie i tak już mocno zniechęconych wasalów jest postępowaniem, które nie przynosi zaszczytu rozumowi stanu tureckich dyplomatów. Utrudnia ono stanowisko umiarkowanemu gabinetowi rumuńskiemu, a agitacyę ultranarodową uprawnia do wszelkich twierdzeniem, że na poczucie słuszności ze strony Turcyi w żadnym razie liczyć nie można.

XX. posiedzenie Sejmowe

z dnia 14. października.

Początek o godz. 11tej. Przewodniczący marszałek krajowy JO. ks. Leon **Sapieha**; komisarz rządowy JW. p. **Bartmański**.

Protokoło nie czytano w myśl uchwały przyjętej na poprzedniem posiedzeniu z powodu wniosku p. Chrzanowskiego.

Przedłożono następujące petycye:

1) Kopciński Jan, były burmistrz miasta Kęt z zażaleniem na Wydział krajowy z powodu zarządzonego śledztwa o defraudacyę majątku gminnego. 2) Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie o zbadanie dotychczasowej lokacyi kapitałów gmin wiejskich. 3) Janów gmina o rekonstrukcyę drogi lwowsko - radymińskiej. 4) Buczacz, Wydział powiatowy w sprawie zaprowadzenia gminnych kas pożyczkowych. 5) Wysocko, gmina z protestem przeciw okręgom gminnym, z prośbą o zniesienie Rad powiatowych i zaprowadzenia inspektorów okręgowych. 6) Ulicko-Seredkiewicz gmina z protestem przeciw okręgom gminnym. 7) Ulicko zarąbane, gmina, z protestem przeciw okręgom gminnym.

Przewodniczący komisyi edukacyjnej dr. Majer składa oświadczenie, iż sprawozdanie o wniosku p. Sawczyńskiego co do uregulowania płac nauczycieli ludowych już gotowe do przedłożenia Sejmowi. Na interpelacyę p. Serwatowskiego odpowiada tenże poseł, iż sprawozdanie o wniosku p. Czerkawskiego co do utworzenia wydziału lekarskiego przy Uniwersytecie lwowskim już także gotowe.

Pos. **Rydzowski** podaje do wiadomości Izby, iż od reprezentacyi gminy miasta Gorlic nadszedł na jego ręce telegram z podziękowaniem za zawotowaną przez Reprezentacyę kraju zapomogę doraźną dla pogorzelców, jako też za uchwaloną porękę za pożyczkę. Rada gminna oświadcza, iż odrodzone z popiołów Gorlice będą wzorem miasta handlowo-przemysłowego.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

P. dr. Zyblikiewicz w imieniu komisyi budżetowej referuje o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1873. Komisya wnosi:

„Sejm przyjmuje do wiadomości przedłożone mu zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej, Zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z roku 1873, a zastrzegając krajowi prawo służące mu z patentu cesarskiego z dnia 17. kwietnia 1848 roku względem zaspokojenia wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne kosztem skarbu państwa, odracza ostateczne załatwienie rachunków aż do oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacyi kraju."

Wniosek ten Izba przyjmuje bez rozpraw.

Ten sam sprawozdawca przedkłada preliminarze funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, jakoteż W. ks. Krakowskiego na r. 1875.; komisya oświadcza się za przyjęciem preliminarzy rządowych i wnosi:

„aby Wysoki Sejm preliminowane na pokrycie i wydatki sumy dla funduszów indemnizacyjnych: Galicyi wschodn. 3,758.224 zł., Galicyi zachodniej 2,210.427 zł. przyjąć raczył.

„Na pokrycie wydatków potrzeba będzie oprócz zwyczajnych źródeł dochodów po 51 ct. dodatków do podatków, dlatego komisya przedstawia do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

„Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej na r. 1875 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 51 ct. od każdego złotego reńskiego w wal. austr.

„Na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1875 Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 41 centów od każdego złotego reńskiego w wal. aust."

Wnioski te przyjmuje Sejm także bez rozpraw.

Następnie referuje p. **Józef Badeni** jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o przedłożeniu rządowem w przedmiocie krajowego funduszu policyjnego. Wniosek komisyi opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Reprezentacya krajowa królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem oświadcza gotowość oddania dochodów „krajowego funduszu policyjnego" będącego obecnie pod zarządem kraju, a ewentualnie samego funduszu, w zawiadywanie Państwa, pod następującemi warunkami:

1) Z dniem, w którym Skarb Państwa przyjmie w zupełności na siebie utrzymanie korrekcyonistów krajowych, dochody z krajowego funduszu policyjnego Rządowi oddawanemi będą, kapitał zaś zakładowy pozostanie pod zarządem kraju.

2) Dochody z funduszu tego pochodzące, a z końcem każdego roku na cele korrekcyjne wewnątrz kraju nieużyte, doliczane będą do kapitału zakładowego funduszu.

3) Jeżeli Rząd przedsięweźmie budowę domów roboczych i domów poprawy wewnątrz kraju, natenczas sam kapitał zakładowy funduszu, do rozporządzenia oddanym być może. Część kapitału na ten cel nie użyta pozostanie pod zarządem kraju.

4) Kapitał zakładowy w miarę oddawania go do rozporządzenia Rządu, zabezpieczony być winien hypotecznie jako własność krajowa na stawiać się mających domach pracy i poprawy, lub też na innych odpowiedniej wartości nieruchomościach, własnością państwową będących

5) Gdyby w przyszłości obok zakładów korrekcyjnych państwowych, miały być zaprowadzone podobne zakłady krajowe, lub gdyby koszt utrzymania korrekcyonistów miał na skutek późniejszej ustawy państwowej, znowu być przeniesiony na kraj, natenczas oddane do rozporządzenia państwa summy z „krajowego funduszu policyjnego" pochodzące, powinny być w zupełności krajowi zwrócone." (Przyjęto bez dyskussyi.)

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o projekcie Wydziału krajowego do reformy urządzeń gminnych i powiatowych jakoteż o projekcie wydziału krajowego do ustawy, zmieniającej § 98 ustawy gminnej; sprawozdawcą komisyi jest p. **Dunajewski**.

Projekt Wydz. krajowego zaprowadzenia okręgów gminnych pozostawia dotychczasowe władze gmin pojedyńczych i Rady powiatowe, a wsuwa pomiędzy nie nową instytucyę t. z. okręgi gminne. Otóż daje się komisyi gminnej, że 6000 Rad gminnych, 600 Rad okręgowych, 74 Rad powiatowych, oprócz tego jeszcze Rady szkolne okręgowe, Rady szkolne miejscowe, nie mówiąc już o komitetach parafialnych, szpitalnych it. d. to już podobno zanadto kosztowny aparat dla kraju chociaż obszernego ale nie obfitującego w siły odpowiednie, aby podołać tak rozlicznym obowiązkom publicznym. Sprawozdanie jako główną wadę dotychczasowej ustawy gminnej wytyka to, iż wymaga ona od gminy więcej niż ta gmina jest w możności dokonać; potępia wymysł obszarów dworskich i wyraża przekonanie, że podobne reformy jakie zamierzał przeprowadzić Wydz. kraj. swoim projektem nie powinne być dokonywane urywkowo, ale że należałoby zmienić radykalnie we wszystkich swych częściach cały ustrój tak autonomicznych jakoteż i rządowych władz administracyjnych w tym duchu, aby pochodzący z wyborów funkcyonaryusze wespół z mianowanymi urzędnikami sprawowali zarząd kraju. Sprawozdanie komisyi wyraża życzenie, aby c. k. Rząd powziął inicyatywę w ułożeniu projektu do zmiany systemu administracyi kraju w podobnym duchu. Co się tyczy przedłożeń wydziału krajowego wnosi komisya, aby przejść do porządku dziennego nad wydziałowym projektem utworzenia okręgów gminnych, a przyjąć zaprojektowane, przez Wydział krajowy trzy nowelki do teraźniejszej ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej.

W rozprawie ogólnej pierwszy zabiera głos dr. **Skwarczyński**, referent tej sprawy w Wydziale krajowym. Uzasadnia on potrzebę utworzenia okręgów gminnych głównie dowodami bezwładności teraźniejszej gminy. Gdyby nawet ustawodawstwo gminne było u nas idealnie doskonałe, na nic się nie przyda, gdyż gminy nie byłyby w stanie zrozumieć i wykonać tych ustaw. Nie można uchwalić ani ustawy służbowej ani ustaw o policyi obyczajowej, polowej, budowniczej, ogniowej, o opiece nad ubogimi, bo te wszystkie ustawy na nic nie przydałyby się dlatego, iż gminy nie mają organu, zdolnego do praktycznego wykonywania podobnych ustaw. Sprawozdaniu komisyi zarzuca mowca, że nie zawiera ono w sobie dodatnich konkluzyj, a ogranicza się na krytyce wypracowania W. kr. Na zarzut kosztowności okręgów gminnych odpowiada mowca, że jakiekolwiek byłyby utworzone władze do wykonywania policyi gminnej, zawsze one będą kosztowały, lecz rozłożywszy ten koszt na okręg liczący około 10 gmin i obszarów dworskich wypadnie nie wiele na pojedyńcze gminy.

P. **Laskorz** energicznie powstaje przeciw łączeniu gmin w okręgi. Gmina odstawia rekruta, płaci podatki i wierną jest Najj. Panu, spełnia przeto wszystkie swoje obowiązki, a zresztą nikt niema prawa łączyć ją z kimkolwiek.

P. **Gniewosz** czyni zadość wezwaniu swoich wyborców uwiadamiając Izbę, że w Sanockiem na próbę podzielono powiat na okręgi gminne w myśl projektu Wydziału krajowego, a z tej próby okazało się, że taki jeden okręg kosztowałby rocznie około 1400 zł. tak, iż potrzebaby nałożyć na ten cel nowych dodatków do podatków, $18^1/_2$ 32 — a w niektórych okolicach nawet 118 centów — przeciętnie 38 centów od reńskiego podatków stałych.

P. **Wolański E.** przemawia za wnioskami komissyi.

P. **Antoniewicz** twierdzi, że teraźniejsza ustawa gminna nie jest tak bardzo złą jak ją okrzyczano — ale złe spoczywa w Wydziałach powiatowych, które nic nie robią, nie mając nad sobą żadnej kontroli. Zaprowadzenie okręgów gminnych kosztowałoby wiele, a nie byłoby z tego innego rezultatu, jak tylko tyle, że byłoby o jeden urząd autonomiczny więcej, a składaliby go ci sami ludzie, którzy teraz w Radach gminnych i powiatowych nic nie robią.

P. **Badeni Józef** oświadcza, iż zgadza się w ogólności z wnioskami komissyi, zarzuca tylko sprawozdaniu iż zbyt pobieżnie sformułowano w niem zasady przyszłej organizacyi władz administracyjnych, chociaż zgadza się w tem z komissyą iż inicyatywa w tym względzie powinna wyjść od rządu. Mowca jest za tem, aby w przyszłej organizacyi gmin przyznano im do pewnego stopnia atrybucye sądowe w sprawach niespornych, jak n. p. co do pertraktacyi spadkowych a nawet i w sprawach spornych o drobnostki.

P. **Fruchtmann** konstatuje, iż komissya gminna zasadniczo nie jest przeciwną okręgom gminnym, lecz odrzuca je dla tego, że niema miejsca na nie w teraźniejszym ustroju naszych władz administracyjnych. Jeżeli gromada odpadnie — to koszta jej znikną, i wtedy też będzie czas do zaprowadzenia okręgów gminnych. Dziś nie można tego uchwalać bez zmiany całego systemu administracyi. Lecz proste przejście do porządku dziennego nad projektem wydziałowym byłoby niewłaściwem; potrzebaby bowiem utrzymać jakąś łączność w dążeniach Sejmu do reformy ustroju administracyjnego kraju. Dotychczas tak się dzieje, że co roku Wydział kr. przedkłada jakiś projekt w tym przedmiocie, Izba go odrzuca, i w przyszłej sessyi powtarza się na nowo ten sam proceder. Teraźniejsza ustawa gminna nie jest złą, aby z nią istnieć nie można — tylko że niema komu poinformować gminy, jak ją wykonywać należy. Największem nieszczęściem naszem jest brak wiary w ustawę, gdy tymczasem doświadczenie przekonuje, że gdzie w Wydziałach powiatowych jest energia, tam też i w gminach panuje porządek. Gminy potrzeba więc powoli naprowadzać do tego, jak mają spełniać swoje obowiązki, a tymczasem powoli przygotowywać można zupełne przeobrażenie systemu zarządu krajowego. Mowca wnosi:

1. Sejm uznaje komisyę gminną, 5 członkami wzmocnić się mającą za specyalną w myśl ustawy z dnia 10. maja 1873, zwraca jej owo wnioski Wydziału krajowego o okręgach gminnych z poleceniem, by nad tym

---

Zrazu się do nas uśmiecha kalina, jeszcze świerk ponuro drogi pilnuje, wyżej jednak już tylko kosodrzewina czołga się po ziemi i chuda trawa się zielenieje. W połowie drogi znika i kosodrzewina i jałowiec, i widzisz przed sobą pustą, nagą krainę, żółtym jeszcze porosłą mchem. Chłód wieje od bliskich lodowców, pewne smętne uczucie cię ogarnia, bo się pożegnałeś z krainą życia a wstąpiłeś w pustynię.

Na tych krańcach wegetacyi stanął jeszcze dom zajezdny, ponury, cichy i spokojny, żadne drzewko nie zdobi go, żaden kwiatek nie kwitnie na jego oknie. Raz na dzień tylko, około pierwszej godziny w południe, przyjeżdżają tam ludzie; dwa omnibusy się krzyżują, jeden z Bormio a drugi z Eyrs. Na chwilę zapanuje gwar, kilkanaście osób najróżnorodniejszych narodowości wysiądzie, napije się wina zimnego jak wody lodowców, posili się jajecznicą i znów za godzinę panuje cisza i zimny wiatr do drzwi się dobywa. Z końcem września dom się wyludnia, okna zabijają deskami i pozostawiają go aż do lipca pod opieką śniegów i górskichi zawiei. Dom ten nazywa się *Franzenshöhe*.

Gdy z tamtąd wyjedziesz, znów droga się wije nad przepaściami, smutna, ponura, i tylko w piękny dzień otwierająca ci niezrównany widok na śnieżne przestworza Ortlesa. Gdy jednak mgła zalegnie góry i mrcznem cię obejmie ramieniem, gdy pobliskie lodowce zaczną pękać ze strasznym grzmotem i zdaje ać się, że góry się usuwają pod twemi nogami, wtedy mimowoli dreszcz cię przejmuje i widzisz, jak tam jesteś bezsilnym, gdy się oko w oko z groźną spotkasz przyrodą.

Nadludzkich prawie potrzeba było wysileń, aby po tych skałach, wśród tych przeciwności prowadzić drogę, któraby się nie zsunęła w przepaść i wytrzymała wszystkie lawiny i wszystkie straszne pracujące przez dziesięć miesięcy nad jej zniszczeniem.

Trzeba tak poczciwych i roztropnych zwierząt jak konie alpejskie, aby omnibus z kilkunastoma osobami nie runął w przepaść na każdym skręcie. Spłoszenie się konia przed grzmotem lodowców, za szybkie rozpędzenie się z góry pewne za sobą może pociągnąć nieszczęście. A przecież tak mało tam bywa wypadków!

Po kilkugodzinnej mozolnej jeździe w górę stanęliśmy wreszcie na przełomie gór, na najwyższym punkcie drogi, będącym zarazem granicą Tyrolu i Lombardyi. Silny wiatr zawiał na szczytach, zmęczone konie stanęły z przyzwyczajenia przed granitowym słupem, na którym napisano: *Confine, territorio Lombardo, territorio Tirolese.*

O kilka kroków od drogi mieliśmy niezmierzony lodowiec *Monte Christallo*, za sobą całe pasmo gór Ortlesa ze szczytem podobnym do małej głowy cukru, przed sobą smutną zapowiedź Włoch: pole nagich, porozdzieranych skał, w głębi na Zachód, o wiele niżej, gęsto porosłe góry Szwajcaryi... Cisza panowała na tych wierzchołkach i tylko potok wypływający z *Monte Christallo* szumiał po skałach, spadając w tysiącznych kaskadach ku Franzenshöhe, która nam się ztąd wydawała jak zabawka, jak domek, którby można schować w małe pudełko.

Przed tygodniem, a więc w końcu sierpnia spadł tam śnieg gruby na stopę, a dziś jeszcze widzieliśmy ślady niedawnej zimy w zakłęśniętych skał, podczas gdyśmy jeszcze w Eyrs z najpiękniejszem pożegnali się latem. Snać śnieżne zamiecie i w lecie często się tam zdarzają, wielkie bowiem żerdzie jakby słupy telegraficzne stoją wzdłuż drogi, aby ją widoczną uczynić, gdy biała chusta pokryje skały.

A zaprawdę zabłądzić tam nie trudno w tym labiryncie skał i lodowców!

(Dokończenie nastąpi).

projektem jakoteż nad ogólną reformą ustawodawstwa autonomicznej administracyi się zastanowiła, i wnioski swoje — jeśli nie na obecnej, to na przyszłej sesyi sejmowej przedłożyła.

II. Wzywa się nadto Wydział krajowy:

1) by wypracował wzory:

a) regulaminów dla Rad gminnych miejskich i wiejskich.

b) instrukcye dla naczelników i urzędników gminnych

c) instrukcyę dla kas gminnych;

2) by wzory te za pośrednictwem Wydz. powiatowych udzielił gminom, i na takowe wszelkiemi prawnie dozwolonemi środkami wpłynął, by takie regulamina do miejscowych potrzeb i stosunków zastosowane dla siebie uchwaliły i ściśle przestrzegały.

3) by przedsięwziął rewizyę istniejących ustaw i przepisów, odnoszących się do policyi miejscowej, ustawy i przepisy za odpowiednie uznane w zbiorze systematycznym republikował, dostrzeżone braki i usterki usunął i w tym celu w swoim czasie przedłożył Sejmowi projekta do ustaw normujących ogólne zasady policyi sanitarnej, obyczajowej, ogniowej, budowlanej, czeladzi i t. d. o ile te ustawy do kompetencyi Sejmu należą.

P. Zakliński wykazuje, że gmina jest dziś bezwładną, gdyż brak jej ludzi uzdolnionych do wykonywania obowiązków, jakie ustawa wkłada na gminy. Wójtom zdaje się że czynią już zadość wszystkim obowiązkom swoim gdy ściągają podatki, a ani starostwa ani Wydziały powiatowe nie poczuwają się do obowiązku pouczać ich o innych powinnościach. Zdaniem mowcy potrzebaby odebrać od gmin obowiązek ściągania podatków. Rady okręgowe także nic nie robiłyby bo z tych samych ludzi składałyby się, co teraźniejsze Rady gminne. Ks. Z. oświadcza się przeto za wnioskiem komisyi.

P. Golejewski broni Wydziały powiatowe, że robią one co mogą, ale nie mając władzy wykonawczej nie są w stanie wymusić posłuchu dla swoich rozporządzeń. Zresztą i najlepsze ustawy nie pomogą gdy niema ludzi do ich wykonywania; jaki kraj taka jego reprezentacya i takie jego władze.

P. Grocholski polemizuje przeciwko niektórym ustępom sprawozdania komisyjnego, mianowicie oświadcza że przeważna większość gmin i obszarów dworskich nie życzy sobie absolutnie połączenia w zbiorowe gminy, a co się tyczy ogólnej reformy administracyi, naszkicowanej przez komisyę, to zwraca uwagę mowca iż podług konstytucyi stanowienie o ogólnych zasadach ustroju władz administracyjnych należy do Rady państwa, że byłoby to więc niebezpiecznym antecedensem oddawać Radzie państwa prawo orzekania o naszych organach autonomicznych, co nastąpićby musiało, gdyby one miały być złączone z państwowemi urzędami

P. Chrzanowski zwraca się przeciwko p. Badeniemu, że byłoby niewłaściwem przyznawać gminie jakiekolwiek atrybucye sądownicze w sprawach spornych.

P. Czartoryski konstatuje, iż ogólna apatja w kraju wyrodziła też brak energii w jego reprezentacyi; w tej sprawie Wydział krajowy wystąpił z połowicznym projektem, a komissya doszła w rozprawach nad nim do ujemnych rezultatów. Brak energii w przeprowadzeniu politycznego programu sejmowego daje się czuć we wszystkich działaniach Sejmu Mowca oświadcza się za wnioskiem p. Fruchtmana.

P. Skwarczyński zwraca się przeciwko zarzutom podniesionym przez p. p. Zaklińskiego i Antoniewicza co do nieczynności Wydziałów powiatowych: w tych okolicach z kąd pochodzą obaj ci posłowie rzeczywiście Wydz. pow. nie spełniają swojej powinności, z powodu braku inteligencyi Wnioskom p. Fruchtmana sprzeciwia się mowca; dla braku organów wykonawczych w gminach na nic nie przydałyby się republikacya woluminów ustaw i rozporządzeń policyjnych i teoretyczne instrukcye.

P. Dunajewski jako sprawozd wświetnej przemowie, konstatuje, że jeżeli reforma administracyi kraju ma być dobrą, musi być zniesiony podział władz na autonomiczne i państwowe — żeby to zaś było czemś tak niebezpiecznem, że o tem stanowi Rada państwa, mowca nie sądzi.

Przy głosowaniu bardzo przeważną większością głosów Izba przyjmuje wnioski komissyi. Po przydługiej nieco dyskusyi regulaminowej przystąpiono także do głosowania nad pierwszym wnioskiem p. Fruchtmana, który odrzucono; nad drugim jego wnioskiem nie głosowano, gdyż posiada on wszystkie cechy wniosku samoistnego

Przyjęto też bez zmian prawie trzy nowelki przedłożone przez Wydział krajowy następującej osnowy.

Art. I. §. 50. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866., l. 19 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć, jak następuje:

§. 50. Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązaną jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzane, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

Art. II. §. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. Sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kr., w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć jak następuje:

§. 29. Wydział powiatowy, jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania Wydziału krajowego, Wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia Wydziału krajowego i przeprowadza dochodzenia przez Wydział krajowy zarządzane.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. I. §§. 50. i 51. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 l. 21 Dz. ust. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone, i mają brzmieć jak następuje:

§. 50. Rządowi służy prawo nadzoru nad Reprezentacyą powiatową w tym kierunku, ażeby ta Reprezentacya nie przekraczała swego zakresu działania, i nie działała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa, przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie Reprezentacyi powiatowej. Władza powiatowa, może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony tej władzy lub jego delegowany może być obecny na posiedzeniach Rady powiatowej i Wydziału powiatowego i może każdego czasu zabierać głos, wszelako nie przerywając mówiącemu.

Wszakże jego nieobecność nie narusza prawności posiedzenia i uchwał na niem powziętych, jeżeli o mającem się odbyć posiedzeniu został zawiadomiony.

§. 51. Polityczna władza krajowa rozstrzyga rekursa przeciw uchwałom reprezentacyi powiatowej, przez które istniejące ustawy są naruszone, lub błędnie zastosowane.

Rekurs ma być wniesiony w nieprzekraczalnym terminie dni czternastu, od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Jeżeli Reprezentacya powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie w przeciągu dni czternastu od powzięcia uchwały; jednakowoż obowiązaną jest przed upływem tego terminu przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną, politycznej Władzy krajowej, która przed rozstrzygnieniem ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu politycznej Władzy krajowej, służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Polityczna Władza powiatowa nie może odmówić Wydziałowi powiatowemu urzędowej pomocy do wykonania uchwał Reprezentacyi powiatowej jeżeli:

a) nie nastąpiło zawieszenie tychże w wyżwskazanym terminie czternastodniowym, lub zawieszenie to uchylonem zostało przez wyższą Władzę rządową, i

b) jeżeli uchwała stała się prawomocną, w skutek niezałożenia rekursu, lub odrzucenia takowego przez właściwą władzę (Wydział krajowy §. 49. lub Władzę rządową).

Art II. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. I. §. 98 ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 19 Dz. u. k. zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 98. Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyi gminnej za pośrednictwem Wydziału powiatowego; wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby żądać takich wyjaśnień bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonywaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Tylko przy mowelli A. art. II. zmieniającym §. 29. ustawy gminnej pp. Wajgart i Zucker wnieśli zastrzeżenie, aby Wydziały powiatowe nie miały władzy wydawać polecenia gminom miejskim w ich własnym zakresie działania. Izba nie uwzględniła jednak tego żądania posłów miejskich.

Uchwałami temi załatwione zostały także wszystkie petycye odnoszące się do spraw gminnych

Koniec posiedzenia na parę minut przed 3cią.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 14. października.

Z O licznych morderstwach lub samobójstwach, zdarzających się w Wiedniu, wspominamy tylko, ilekroć dzienniki łączą sprawozdania z tych zbrodni z potrzebą reformy ustawodawczej. Od 24 godzin nomenklatura zbrodni wzbogaciła się o jedną nazwę więcej; mamy bowiem odtąd samobójstwo nietylko powodowane nędzą, odrazą do życia, nieszczęśliwą miłością lub obłąkaniem, lecz także samobójstwo spowodowane „wadliwą ustawą małżeńską.“ Onegdaj para miłośna odebrała sobie życie – dzienniki opowiadają ten wypadek pod napisem: „Podwójne samobójstwo z powodu wadliwej ustawy małżeńskiej“, a dzisiejsza *Deutsche Ztg.* dowodzi przy tej sposobności, iż w państwie austryackiem katolikowi, szukającemu rozwodu małżeńskiego i pragnącemu zaślubić inną żonę, nie pozostaje nic innego do wyboru prócz konkubinatu lub sinka potasu (*Cyancali*). Jest to powiedzenie nader dramatyczne, ale nie stosuje się wcale do samobójstwa onegdajszego. Nie myślimy w tej chwili rozbierać kwestyi ślubów cywilnych, rozwodów i powtórnych zaślubin małżeńskich, byłoby bowiem rzeczą smutną, gdyby samobójstwo stało się głównym powodem tak głęboko sięgającej w dziedzinę rodzinną reformy ustawodawczej, która znajduje zarówno wielu zwolenników jak i przeciwników, i która przedewszystkiem nie jest bynajmniej kwestyą liberalizmu, lecz sprawę socyalno-etyczną. W danym wypadku para samobójcza — to prawda — pobrać się nie mogła, gdyż przeszkodą był jej węzeł małżeński z innemi osobami. Ale węzeł małżeński nie był im przeszkodą w obopólnem wiarołomstwie i utrzymywaniu stosunku miłośnego przez czas dłuższy, tak iż dopuścili się konkubinatu tem zdrożniejszego, o ile oboje łą zył węzeł małżeński. Co ich skłoniło do tak szalonego kroku — trudno wiedzieć, chyba młodociany wiek tej pary może wytłumaczyć zagadkę, ale wiarołomstwo dwojga małżonków nie może żadną miarą posłużyć za epopeę lub punkt wyjaśnienia reformy ustawy małżeńskiej.

Mało znamy w Wiedniu stowarzyszeń, które w tak krótkim czasie tyle dobrych wydały owoców, jak tutejsze stowarzyszenie zarobku kobiecego (*Wiener Frauen-Erwerb-Verein*). W listopadzie r. 1866 kilka pań tutejszych, celujących zarówno wyższem wykształceniem, jak stanowiskiem społecznem, postanowiło zawiązać stowarzyszenie celem podniesienia oświaty i zarobkowania kobiet i dziewcząt wiedeńskich. Po ośmiu niespełna latach stowarzyszenie wzrosło w takie siły, iż mogło w ubiegłym tygodniu zaprosić przyjaciół swoich i reprezentantów władz rządowych i miejskich na otwarcie własnego gmachu nader wspaniałego. W r. 1867 stowarzyszenie urządziło szkołę szycia, w której pobierało naukę dotąd 2484 uczennic, dalej fabrykę kopert listowych w drukarni rządowej wraz z spółką wsparcia chorych, w której to fabryce pracowało 537 dziewcząt, w r. 1868 powstał zakład stręczenia robót ręcznych wszelkiego rodzaju; dotąd stowarzyszenie uskuteczniło 6337 rozmaitych obstalunków, wykonanych przez biedne dziewczyny, szukające zarobku; dalej w tymże samym roku utworzono szkołę handlową z nauką buchhalteryi i korespondencyi, obejmującą dwie klasy, do szkoły tej uczęszczało dotąd 495 uczennic; dalej szkołę przemysłową z nauką rysunków, zapisało się do tej szkoły 364 uczennic; wreszcie powstała szkoła elementarna, zapisało się 219 uczennic. Utworzony w roku 1869 kurs nauki języka francuskiego liczył dotąd 826, zaś kurs nauki telegraficznej 292 uczennic, w r. 1870 kurs przygotowawczy dla szkół fachowych 154 uczenic, kurs nauki języka angielskiego 364 uczennic; w roku 1871 wyższy kurs naukowy czteroletni 194 uczennic, zaś wyższy trzechletni kurs robotniczy 115 uczennic; w roku 1873 kurs nauki wyrobu sukni liczył 73, zaś zakład nauki rysunku wzorów przeszło 100 uczennic. Ogółem od r. 1867 aż do końca r. 1873 uczęszczało 5580 uczennic do zakładów naukowych stowarzyszenia rzeczonego, któremu udało się umieścić 375 dziewcząt w rozmaitych szkołach, sklepach i fabrykach.

Stowarzyszenie posiada bogate zbiory naukowe, tudzież bibliotekę, liczącą 500 tomów; w wieczorach zimowych urządza ono wykłady popularne, w których biorą udział największe powagi naukowe ze względu na cel dobroczynny. Stowarzyszenie to za roboty kobiece otrzymało na wystawie powszechnej roku zeszłego dyplom honorowy i medal za postęp i zasługi. Nic dziwnego więc, że stowarzyszenie to znalazło tyle uznania ze strony publiczności tutejszej.

Przed dwoma laty tutejsza kasa oszczędności darowała stowarzyszeniu 50,000 złr. Nie tu miejsce zastanowić się nad pytaniem, czyby nie było obowiązkiem kasy oszczędności skorzystać z wyższych dochodów, aby płacić większe odsetki od wkładek, pochodzących zwykle od niższych i uboższych warstw, zamiast robić podarunki rozmaitym stowarzyszeniom i zakładom dobroczynnym, jak to się dzieje każdego roku. Dość, iz podarunek kasy oszczędności w sumie 50.000 złr. stał się podwaliną gmachu prześlicznego na Rahlgasse, będącego obecnie własnością stowarzyszenia zarobku kobiecego. Budowa i urządzenie domu kosztowało 230.600 złr. Oprócz powyższych 50.000 złr. stowarzyszenie zebrało ze składek rozmaitych 60.000 złr. zaś 10.000 złr. otrzymało od ministerstwa handlu i od ministerstwa oświaty, od każdego po 5.000 złr. Dom ten 5ciu piątrowy, t j. o 4 piątrach i wysokiem mezzaninie, zajmuje 195 sążni kwadratowych powierzchni ziemi, i posiada po 12 sążni długości i głębokości. Jest to dom o 9ciu oknach frontowych. Stowarzyszenie dłużne jeszcze jest kasie oszczędności 100.000 złr., które spłaci w 30 ratach rocznych po 6900 złr. t. j. kapitału i odsetek. W nowym tym domu urządzi się także drukarnia dla udzielania nauki w sztuce drukarskiej i wyćwiczenia zecerów żeńskich

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Dotychczas zamknęły swe posiedzenia sejmy krajowe wyższej Austryi, Szląska, Vorarlbergu i Bukowiny; najdalej do soboty pokończą swe prace sejmy innych królestw i krajów koronnych; w przyszłym tygodniu zbierze się Rada państwa.

— Sejm niższoaustryacki obradował d. 12. b. m. nad wnioskiem Steudla. ażeby prosić rząd o załatwienie ostateczne projektu ustawy uchwalonej d. 2 grudnia 1872 w sprawie pomnożenia liczby posłów w kilku okręgach wyborczych niższej Austryi. Projekt ten odnosi się, jak wiadomo, głównie do pomnożenia liczby posłów z Wiednia. Sejm przyjął wniosek Steudla.

— Na szczególną uwagę zasługują słowa posła dr. Wisera, wypowiedziane w mowie pożegnalnej do marszałka krajowego przy zamknięciu sesyi sejmu wyższoaustryackiego w d. 10 b. m. „Jeżeli nie mylą wskazówki — powiedział dr. Wiser — rozpoczęła się dla wszystkich sejmów krajowych, a więc i dla naszego sejmu nowa era. Odłączenie sejmów krajowych od Rady państwa umożliwi im pracę wyłącznie około dobra krajów. Zdaje się, że wys. Rząd pracuje obecnie nad podziałem czasu, tak, ażeby sejmom krajowym umożliwić jak najskuteczniejszą działalność.“

— Sejm czeski przyjął d. 12 b. m. wniosek komisyi budżetowej o urządzeniu katedry ekonomii politycznej przy zakładzie agronomicznym w Tabor, tudzież wniosek Gregra o wydzieleniu 2000 złr. z funduszów krajowych dla pogorzelców miasta Hlińska. Podczas obrad nad rubryką „szkoły ludowe,“ zażądał Gregr wyjaśnienia, dla czego szkoły niemieckie pobierają wyższe subwencye niż szkoły czeskie. Schmeykal odpowiedział, że szkoły niemieckie dopominały się o wyższe subwencye i otrzymały je, a szkołom czeskim ich nie udzielono, ponieważ Czesi ignorując dotychczas ustawy szkolne nie dopominali się o zapomogi dla

swych szkół. Obecnie, przy zmienionych stosunkach, nie ulega wątpliwości, że szkoły czeskie otrzymywać będą wyższe subwencye.

— Sejm morawski uchwalił d. 12 b. m. w trzeciem czytaniu statut krajowego banku hypotecznego; w brew propozycyi wydziału krajowego upoważnił sejm ten zakład do wydawania na żądanie listów zastawnych.

— Sejm styryjski obradował d. 12. b. m. nad reformą ustawy gminnej; po zaciętej walce uchwalono odroczyć całą tę sprawę i prosić rząd o reformę całego zarządu politycznego.

— Sejm styryjski uchwalił w sprawie przymusowej pożyczki z r. 1809 wysłać deputacyę do Najj. Pana; na której czele stanie marszałek krajowy.

— Sejm kraiński uchwalił d. 12 b. m. zniesienie opłaty szkolnej w szkołach ludowych. Tenże sam sejm odrzucił prośbę kraińskiego towarzystwa pedagogicznego o podwyższenie płac nauczycielom szkół ludowych.

— Sejm dalmatyński uchwalił d. 12. b. m. zmianę §§. 3 i 26 sejmowej ordynacyi wyborczej w tym duchu, że odtąd przy wyborach posłów sejmowych z grupy miast, każde miasto będzie miejscem wyboru.

— Sejm kroacki przyjął ustawę o organizacyi trybunałów I. instancyi i o regulacyi płac urzędników.

— Wybór posła do Rady państwa w miejsce dr. Dietricha odbędzie się w Jägerndorf na Szląsku d. 9 listopada.

— Z 24 powiatowych, szacunkowych komisyj gruntowych w niższej Austryi. ukończyło 21 komisyj oględziny a względnie rewizyę gruntów wzorowych, tudzież klasowanie na próbę i rozpoczęły przedwstępne czynności do właściwego klasowania.

— Z Pragi dowiaduje się *Presse*, że minister, p. Unger odpowiedział na zapytanie kilku wybitniejszych osobistości sejmu czeskiego, iż obecne ministerstwo nie zamierza wszczynać rokowań z przywódzcami stronnictwa staroczeskiego. — Dalej donoszą, że reorganizacya sztabu generalnego ma wejść w życie od 1. stycznia 1875 r. nie wpłynie to jednak na awanse, albowiem nie nastąpią zmiany osób lecz tylko zmiana miejsc.

Niemcy. *Voss. Ztg.* otrzymała ze źródła widocznie przyjaźnego Arnimowi obszerną relacyę o stosunku tegoż do ks. Bismarcka. Z relacyi tej wypływa, że Bismarck i Arnim jeszcze w maju 1872. byli najlepszymi przyjaciółmi tak dalece, że hr. Arnim miał być powołanym do Berlina jako *adlatus* kanclerza. Zerwanie z Rzymem jest dziełem hr. Arnima, który doradzał tego ciągle w swych listach prywatnych i sprawozdaniach. Projekt mianowania kardynała Hohenlohe ambasadorem w Rzymie wyszedł również od hr. Arnima. Dopiero we wrześniu 1872. wyszły na jaw symptomy zmiany tego stosunku. Wiadomość, jakoby hr. Arnim popierał w Paryżu restauracyę legitymistyczną lub orleańską, jest pozbawioną podstawy.

W październiku 1872. wypowiedział Arnim w liście prywatnym do Bismarcka, że między Thiersem a Gambettą zdaje się panować porozumienie, i że propaganda republikańska pojawia się wszędzie w kraju. Równocześnie zwrócił Arnim uwagę na propagandę republikańską w Hiszpanii i podniósł przytem wyraźnie, że Niemcy nie powinny popierać restauracyi monarchii we Francyi. Dodał także, że częste zmiany rządu francuskiego odpowiadają interesom Niemiec. Arnim życzył sobie nie przyspieszenia lecz zwłoki w wypłacie kontrybucyi wojennej, objawił on przytem zdanie że wojska niemieckie opuszczając ziemie francuskie powinny zastrzedz sobie prawo zajęcia Francyi aż do morza w razie gdyby Francya dopuściła się zwłoki w wypłacie rat kontrybucyjnych.

W sprawozdaniach tych znajduje się także wzmianka o zamiłowaniu Thiersa do „zabawki w żołnierza.“ Doniesienie Arnima, według którego połowa Europy wkrótce stałby się mogła republikańską, wzbudziło niepokój w najwyższych kołach berlińskich, a równocześnie zerwało wszelki kontakt między kanclerzem a ambasadorem. Tenże nie myślał wcale o zachwianiu stanowiska Bismarcka, z którym co do szczegółów różnił się w zdaniu, lecz zgadzał się w wielkich celach politycznych. Postronne wpływy przyczyniły się do pogorszenia stosunków między obudwu dyplomatami.

Pismo Bismarcka wyraziło wreszcie ubolewanie nad głęboką różnicą zdań. Arnim w odpowiedzi swej prosił, aby porzucono myśli podobne i dodał, że należy rozróżniać wyrażenia jego w obec ministra od zachowania się na zewnątrz, które zupełnie odpowiada instrukcyi. Odtąd doznawał Arnim różnych nieprzyjemności. W styczniu 1874 gdy z powodu pogrzebu córki przybył do Berlina, zaproponował mu sekretarz stanu Bülow objęcie ambasady w Stambule. Arnim zgodził się na to, lecz za powrotem do Paryża zastał listy z Berlina pisane w tonie bezwzględnym, z których przekonał się, że ofiarowani ambasady Stambulskiej nie było brane na seryo. Korespondencye te uważał Arnim za prywatne i wzbraniał się wydać ich Bismarckowi nie zaś sądowi, oświadczając owszem, że w krótce przedłoży je w interesie swojej obrony, chociaż wcale nie zrzeka się swego prawa do ich posiadania.

Francya. W sali teatru *Varietes* w Wersalu odbyło się zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet republikański. Przeszło 1.000 wyborców wzięło udział w tem zgromadzeniu, któremu przewodniczyli deputowani Zgromadzenia narodow. Rameau Barthelemy-St. Hilaire, Carnot i Journault. Po krótkiej przemowie pana Rameau zabrał głos kandydat stronnictwa republikańskiego Senard, i oświadczył, że dla tego tylko przyjął kandydaturę, ażeby zwalczać kandydaturę stronnika cesarstwa. Następnie rozwodził się Senard nad rządami cesarza Napoleona III. krytykując je bardzo ostro i ze stronniczą zaciętością. Wspomniał także o manifeście wyborczym kandydata bonapartystowskiego ks. Padone, który rewolucyę wrześniową nazwał zamachem stanu i dodał, że ks. Padone jako członek komissyi mięszanej jest współwinnym zamachu grudniowego. Głosować za sprawcami tego zamachu znaczyłoby godzić się z tą zbrodnią i jej następstwami. Huczne oklaski towarzyszyły tym słowom Senarda, który w końcu rzekł: „Celem wszystkich rozumnych i patryotycznych mężów, powinno być utrwalenie republiki, która istniejąc we Francyi już od lat czterech, dała świetne dowody racyi bytu. Prawdziwymi konserwatystami są dziś republikanie, gdyż dążą oni do utrzymania tego, co jest; podczas gdy legitymiści, orleaniści i bonapartyści, nazywając się konserwatystami, są w rzeczy samej rewolucyonistami, gdyż dążą do zmian, które kraj zepchnąć mogą na tory niebezpieczne“.

— Marszałek Mac-Mahon ułaskawił w ostatnich dniach byłego dyrektora bankowego Collet-Meygret, którego trybunał Sekwany skazał przed pół rokiem na dwa lata więzienia za najrozmaitsze malwersacye i nadużycia.

Gaz. Kol. podaje o tem bliższe szczegóły: „Ze względu na polityczną przeszłość Meygretta upatruje publiczność francuzka w ułaskawieniu tegoż wypadek polityczny. W paryzkich kołach mieszczańskich i u ludności przedmieść wywołał ten akt łaski pewne nieprzyjemne zdziwienie. Collet-Meygret był za czasów drugiego cesarstwa jedną z najwięcej znanych osobistości w Paryżu a republikanie bali go się i nienawidzili ogromnie. Mianowany w paźdz. 1858 jeneralnym sekretarzem paryskiej prefektury policyi, został Meygret w 6 miesięcy później dyrektorem oddziału bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych i pozostawał na tej posadzie aż do czasu zamianowania go prefektem departamentu Nord. Od roku 1854—1857 u hodził Meygret za najzaciętszego wroga republikanów i orleanistów, a w nagrodę zasług około rządu cesarskiego otrzymał od Napoleona w r. 1857 order legii honorowej. W dniu 4. września opuścił Meygret Paryż, obawiając się zemsty republikanów. Później powrócił do Paryża i rzucił się na pole przedsiębiorstw finansowych. Udało mu się zostać dyrektorem pewnego znacznego stowarzyszenia finansowego, przyczem dopuścił się tak wielkich malwersacyj, iż zasądzony został na dwa lata więzienia. Bardzo wysokie wpływy spowodowały marszałka Mac-Mahona do ułaskawienia tego starego imperyalisty.“

— Z Marsylii donoszą, że na mocy rozporządzenia tamtejszego prefekta zamkniętą została kawiarnia *du Louvre*, w której deputowani Zgromadzenia narodowego Rouvier, Bouchet i Amat miewali schadzki ze swoimi przyjaciółmi politycznymi.

— Małżonka Mac-Mahona wróciła 10. b. m. z Laforêt do pałacu elizejskiego w Paryżu, gdzie tegoż dnia odbyła się wielka recepcya. Nazajutrz marszałkowstwo byli na przedstawieniu „Hugenotów“ w Wielkiej Operze, danem na dochód biednych Alzatczyków i Lotaryngczyków. W przedstawieniu tem występowała Adelina Patti.

— W Nicei występuje jako kandydat do Zgromadzenia narodowego wicehrabia Hélion de Barreme, naczelny redaktor *Journal de Nice*. Oświadcza on w swej odezwie do wyborców, że będzie popierał politykę stronnictwa konserwatywnego. W departamencie Pas de Calais popierają legitymiści kandydaturę mera z Lievin, nazwiskiem Jonglez de Ligne, który w odezwie swej do wyborców oświadcza, że jest konserwatystą, a zbawienie Francyi upatruje w monarchizmie i katolicyzmie.

— Ze stolicy Korsyki donoszą do *Cor. Rep.*: „W dniu wyborów do rad departamentowych zdawało się, że żyjemy w najgorszych czasach cesarstwa. Władze administracyjne nie popierały nigdy jeszcze z takim naciskiem żadnego wyboru, jak wybór ks. Karola. Prefekt przechadzał się po rynku z Pietrim i Abbatuccim. W przededniu wyborów agitował prefekt osobiście za ks. Karolem, który pierwszy głos otrzymał od prefekta.“

Włochy. O nowym ministrze oświaty p. Bonghim pisze korespondent dziennika *Journal des Débats*:

„P. Bonghi jest Neapolitańczykiem. Otóż kiedy się w jednostce z tego plemienia zejdą bogate przyrodzone dary z siłą woli, która je ku dobremu czynnie obracać potrafi, jednostka taka bardzo wiele dokazać jest zdolną. Na nieszczęście nader się ich mało natrafia; tak że nie trudno policzyć, jak to mówią, na palcach niewielki zastęp Neapolitańczyków którzy się naturalnej i ogólnej w tym kraju miękkości i lenistwu nie poddają. P. Bonghi szczególną celuje pracowitością; był on jednocześnie dyrektorem dwóch wielkich dzienników politycznych, jednego w Neapolu, drugiego w Medyolanie, a prócz tego w miesięcznem piśmie *Antologia* redagował kronikę polityczną, i co miesiąc prawie zamieszczał także obszerny artykuł z dziedziny umiejętności filozoficznych lub społecznych. Te czynności nie przeszkadzały mu być profesorem uniwersytetu w Rzymie, i to profesorem nader sumiennym i punktualnym w wykładzie swego kursu, co we Włoszech jest rzadkością nawet u profesorów, żadnego innego nie mających zajęcia. Nie dosyć na tem: p. Bonghi jako członek Izby deputowanych należał także do najpilniejszych w uczęszczaniu na posiedzenia, i dosyć często głos zabierał. Wszyscy też stronnicy obecnego gabinetu upominają nowego ministra, ażeby dla swych nowych obowiązków i dla ogólnego dobra kraju zarzucił jakąś część przynajmniej dotychczasowych; ażeby się zbytnią pracą nie obarczał. Osobliwym to jest wyjątkiem we Włoszech, żeby kogo w ten sposób upominano; więc warto rzadkość taką zaświadczyć i zapisać.“

Do tej pochlebnej odezwy winniśmy dodać dla zupełności rzeczy, iż w dziennikach pruskich napotkaliśmy temi dniami bardzo nieżyczliwe i w gniewnym tonie wynurzenia z okazyi tej nominacyi, nim jeszcze została urzędownie ogłoszoną. Z tych wynurzeń dowiadujemy się, że p. Bonghi nie należy do wielbicieli nowej wielkości Niemiec, ani do wyznawców nieomylności ich polityki, że nawet jest przyjacielem Francyi i zwolennikiem stałego z nią Włoch sojuszu, a w ogólności zespolenia narodów szczepu łacińskiego przeciw przewadze germańskiej

— O uwięzieniu hr. Arnima piszą *Germanii* z Rzymu: „Gdy Pius IX dowiedział się o uwięzieniu p. Arnima, który niegdyś był posłem pruskim stolicy Apostolskiej, rzekł: „Patrzcie! patrzcie! (*ecco*) Arnim w więzieniu, podobnie jak ja. Na to nie zasłużył wcale. Jeżeliby mu pomódz mogło świadectwo odemnie, że tu dobrze służył, dałbym mu je; bo czynił on rzeczywiście wszystko co mógł, aby szkodzić mnie i kościołowi“ Uczciwy historyk musi kiedyś surowy sąd wydać o postępowaniu Arnima w Rzymie. W adomo, że on to przedeżdżając 4 września 1870 przez Florencyę, ułożył z ministrami włoskimi a mianowicie z Lanzą, Sellą i Venostą, by Włochy siłą broni opanowały wieczne miasta. Wiadomo jednak także, że tenże sam hr. Arnim aż do 20 Września 1870 dawał w Watykanie zapewnienia, że Włosi z pewnością nie wtargną do Rzymu przemocą. Równocześnie jeździł on do Sette Vene, gdzie nalegał na Cadornę, aby ile możności przyspieszył zajęcie Rzymu.“

Unità Cattolica zaś pisze w tej sprawie: „Bez Arnima Lanza nigdy by się nie był odważył uderzać na Rzym i bombardować, Dnia 17. września 1870 był hr. Arnim w głównej kwaterze włoskiej jenerała Cadorny i żądał 24-godzinnej zwłoki, aby mógł poczynić nowe u papieża kroki. Cadorna i Arnim porozumieli się. Lecz już dnia 18. września doniósł poseł pruski jenerałowi, że kroki jego nie odniosły żadnego skutku. *Gazzetta Ufficiale* napisała wtedy, że po bezskutecznem użyciu wszystkich „pojednawczych środków“ nie pozostaje nic innego, jak uciec się do broni. Hr. Bloome, który był świadkiem naocznym tych wypadków w Rzymie oświadczył, że powyższe doniesienie gazety urzędowej jest bezczelnem kłamstwem i wezwał Arnima, aby zaprzeczył publicznie doniesieniu tej gazety, jakoby papież tylko pod naciskiem rzymskiej władzy wojskowej wydał rozkaz stawienia oporu. Arnim milczał, działał on bowiem wspólnie z Bismarckiem i Lanzą.....

X. Bismarck obawia się teraz, żeby Arnim za przykładem Lamarmory nie rzucił „więcej światła“ na politykę pruską w Rzymie 1870 Uwięzienie Arnima miało zapobiedz temu. Odtąd upłynęło lat 4. Z pałacu poselstwa w Rzymie, poszedł Arnim w końcu do więzienia w Berlinie, a strażnikiem jego więzienia jest ten sam, który go do wojny przeciw Piusowi IX. pobudzał.“

Hiszpania. *Times* podaje analizę noty hiszpańskiej, wręczonej temi dniami księciu Decazes przez pełnomocnika hiszpańskiego w Paryżu. Nota ubolewa, że pomimo uznania rządu hiszpańskiego przez Francyę, postawa władz francuskich w obec Karlistów wcale się nie zmieniła, co sprzecznem jest z zapewnieniami księcia Decazes, dalej użala się nota na niedostateczne środki przeciw przemytnictwu. Nie uniewinnia ona innego narodu, który również dostarcza Karlistom broni i amunicyi; lecz rzecz to inna, ponieważ statki przeznaczone do transportu broni narażone są na przypadki podróży morskiej. Popieranie Karlistów przez rząd francuski jest widocznem i skonstatowane zostało już przy sposobności ucieczki Don Carlosa na terytoryum francuskie pod Orozquieta.

Nota użala się dalej na zachowanie się władz francuskich w obec Lizarragi i nadużycie jego paszportu do użytku całej z 29 osób złożonej świty tego jenerała o czem konsul hiszpański w swoim czasie zawiadomił władze francuskie, lecz bezskutecznie.

Rząd francuski wiedział już pred dniem 2. Maja 1872 o przebywaniu Don Karlosa w Bayonnie i Pau, lecz nie zarządził mimo to jego uwięzienia. Nie internowano również barona la Torre i księcia Rocca, którzy zakupywali broń dla Karlistów. Hiszpania musi dalej domagać się od Francyi zakazu wywozu koni.

Nota oświadcza w końcu, że pożądaną byłaby zmiana francuskich urzędników nadgranicznych, wydalenie wszystkich Karlistów z terytoryum francuskiego i współdziałanie znacznych sił zbrojnych francuskich z hiszpańskiemi.

— Korespondent dziennika *Vaterland* pisze z Bayonny pod dniem 10. b. m.: „Marszałek Elio miał 7. b. m. w Elizondo spotkanie z Dorregaray'em, poczem pierwszy udał się do Puenta la Reyna do króla i weźmie napowrót udział w wojnie. Dorregaray udał się na kilka tygodni do słynnych wód w Elorio, gdzie leczyć się będzie z dawnej swej rany. Elorio leży w górach biskajskich niedaleko Durango.

Pełnomocnik rossyjski miał przedwczoraj w Puenta la Reyna długą konferencyę z królem.

Wedle dzisiejszych sprawozdań wyruszył król z głównemi siłami do Rioja. Tak zowią dolinę nad Ebrem, w której środku leży miasto Logrono. Wojska stoją tam pod dowództwem jenerała Mendiri, który zastępuje Dorregaraya podczas jego urlopu.“

KRONIKA

— Mianowania w c. k. armii. Najj. Pan nadał pułkownikowi nadliczbowemu w pułku ułanów Arcyks. Karola nr. 3, komendantowi brygady jazdy przy 3. dywizyi piechoty, Maksymilianowi Gr. Mac-Caffry-Keanmôre, przenosząc go w stały stan spoczynku, charakter generał majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Rusznikarz I. klasy przy rezerwie pułku hr. Gorizzuti nr. 56, Kajetan Schneider w uznaniu długoletniej i chwalebnie spełnionej służby otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Pozwolenie najwyższe noszenia cudzoziemskich orderów otrzymali: JCW. Arcyksiążę Jan Salwator, major pułku artyleryi polowej ks. Leopolda Bawarskiego nr. 13., co do wielkiego krzyża król. greckiego orderu Zbawiciela, rotmistrz pułku ułanów hr. Grünne nr. 1 Książę Fryderyk Taurn und Taxis co do krzyża kawalerskiego I. klasy orderu król. wirtemberskiej korony, i podporucznik 13. oddziału mapp, nadliczbowy w 57 pułku piechoty Gustaw Pelikan co do krzyża kawalerskiego II. klasy książęcego sasko-ernestyńskiego orderu domowego.

Kancelista sądu powiatowego w Wadowicach, Ignacy Leon Ziebrowski mianowany został podporucznikiem przy wadowickim batalionie landwery pieszej nr. 54; zaś Alexander Rodakowski w Jeziorce podporucznikiem galicyjsk. szwadronu ułanów landwery nr. 11.

Chirurg Mojżesz Moster w Buczaczu mianowany został lekarzem assystentem landwery z charakterem podporucznika przy buczackim batalionie landwerzyckim nr. 70.

— W teatrze dziś komedya Moliera *Świętoszek*. Występ p. Józefa Rychtera w roli Tartuffa.

*** Przytrzymanie obłąkanej.** Żołnierz policyjny przytrzymał tej nocy na ulicy Żółkiewskiej obłąkaną kobietę, Franciszkę Strzelbicką, zbiegłą przed dwoma dniami ze szpitalu, dokąd ją napowrót odstawiono.

*** Nieznany samobójca.** Wczoraj po południu znaleziono w debrach przy ulicy Kleparowskiej powieszonego wyrobnika niewiadomego nazwiska i pochodzenia. Zwłoki wisielca

przeniesione zostały przez komisaryat drugiej dzielnicy do szpitalu.

* **Sprzeniewierzenie.** Jan Nuckowski, rodem z Lipnik, parobek u piekarza Wincentego Rota, (pod l. 9 przy ulicy Pańskiej) zbiegł wczoraj niewiadomo dokąd, zabrawszy z sobą 40 złr., które od różnych kramarzy za dostarczane pieczywo poodbierał w imieniu swego służbodawcy.

* **Zuchwała kradzież.** Przedwczoraj między godziną 11 a 12 w południe wyłamali złodzieje drzwi do zamkniętego pomieszkania dwóch inżynierów pod l. 54 przy ulicy Łyczakowskiej a nie spostrzeżeni przez nikogo, rozbili kasę żelazną, w której zwykle mieściło się kilka tysięcy złr. na wypłaty zarobników. Na szczęście kasa tym razem była próżną — a rozczarowani złodzieje wynieśli się zabrawszy w pospiechu tylko dwie łyżki srebrne, zegarek srebrny i czarny surdut, chociaż w pokoju wiele kosztowniejszych rzeczy leżało. Wczoraj powiodło się strażnikowi cywilno-policyjnemu p. Ardlowi wytropić i przyaresztować na ulicy Serbskiej jednego z tych zuchwałych rzezimieszków, Jana Szewczuka, który niedawno po kilku letniem ciężkiem więzieniu za kradzież z więzienia u Brygidek został uwolniony. Spólnika jego Bazylego Krzywuckiego, także słynnego złodzieja, aresztowała policya tej nocy. Skradzione srebrne łyżki i surdut odebrano od izraelitki Bejli Pipes na placu Krakowskim zamieszkałej i za przechowywanie skradzionych rzeczy już kilkakrotnie sądownie karanej.

— **Rzadkie zjawisko astronomiczne** obserwowano w środę po południu. Było niem przejście księżyca po przed płanetę Wenerę i zaćmienie jej z księżycem. Zjawisko to rozumie się, było dostępnem jedynie dla astronomów.

— **Wielki pożar.** Ostatniej soboty zgorzał w Paryżu sławny skład fortepianów Henryka Herza. Spaliło się około 300 fortepianów i wszystek materyał, a ubezpieczona szkoda wynosi około 600.000 franków. Ogień był podłożony a podpalacz został uwięziony.

— **Profesorem architektury** w Akademii sztuk i przemysłu w Hanau pod Frankfurtem n. M., jak się dowiaduje *Czas* mianowany został Krakowianin, były uczeń Krakowskiego Instytutu technicznego p. Henryk Lindquist. W celu otrzymania tej posady nadesłało prace swoje prócz p. Lindquista, jeszcze ośmiu Niemców, mimo to praca jego uznana została za najlepszą. P. Lindquist ostatniemi czasy pracował w biurze rysunkowem znakomitego architekta wiedeńskiego Ferstla, który ceniąc jego zdolności poruczył mu obowiązki szefa biura.

— **Meteor.** Z Pola donoszą pod dniem 11. b. m., że widziano tam dnia tego z południa przy zupełnie wypogodzonem niebie i w odblasku zachodzącego słońca meteor, który przeleciał w kierunku północno-wschodnim. Był ten meteor wielkości planety Jupitera.

— **Trzęsienie ziemi** we Florencyi i Bolonii, o którem donosiliśmy, powtórzyło się w tych miastach d. 7. b. m. z wieczora. Drugie trzęsienie było mocniejsze niż pierwsze.

— **Przejście Wenery przez słońce** w dniu 9. grudnia wywołuje coraz żwawsze przygotowania do obserwacyi tego zjawiska, mającej się przyłożyć do ściślejszego oznaczenia odległości ziemi od słońca. Na Kaukazie dla obserwowania widzialnego tam końca zjawiska obrano Erywan i Nahiczewan; w pierwszem z tych miast czuwać będzie astronom A. Wagner, wicedyrektor obserwatoryum pulkowskiego, w drugiem zaś docent uniwersytetu warszawskiego Toczałow. W Persyi urządzają się tymczasowe obserwatorya w Teheranie i Ispahanie; do pierwszego uda się pułkownik Stebnicki z pomocnikiem, oraz geolog Siwers, w drugiem zaś rozkłada się ekspedycya niemiecka. Urządzają się też stacye obserwacyjne rossyjskie w Kiachcie i nad zatoką Posjeta, w prowincyi Nadmorskiej u wybrzeży morza Japońskiego. Obserwacye dokonywać się mają za pomocą heliografów i teleskopów opatrzonych mikrometrami.

— **Zaćmienie księżyca,** które tylko w początkach będzie widzialne w Europie, przypada na dzień 25. b. m. Zacznie się o godzinie 7 minut 15 rano, a skończy się o godzinie 10 minut 25., lecz koniec wydzialnym będzie tylko w Ameryce, gdyż księżyc już przedtem zajdzie u nas.

— **Profesorowie francuscy** szkół średnich z polecenia ministra oświaty od nowego roku szkolnego występować muszą do wykładów szkolnych w długich, czarnych togach. Do roku 1821 było to zwyczajem powszechnym we Francyi; później zaś nosili togę jedynie profesorowie wszechnic, oraz sędziowie.

— **Goście japońscy.** W Marsylii oczekują dwóch statków japońskich, które wiozą do Europy krewnego cesarza japońskiego, księcia Khassiska Meoo wraz z żoną i siedmią młodych córek. Książe ten ma zamiar osiedlić się we Francyi.

— **Losu Ikara** ledwie uszedł aeronauta p. Wells, urządzający obecnie wycieczki balonowe w Warszawie. Balon jego, który we czwartek, 8. b. m. miał się wzbijać pod obłoki z ogródka warszawskiego zwanego „Nową Szwajcaryą“, uległ bardzo smutnej katastrofie. Sporządzony z tkaniny zbyt lekkiej, w części dolnej zaś daleko cięższej. pękł przy samem spojeniu tych dwóch materyj w chwili, kiedy już miano przyczepić łódkę. Pęknięcie to spowodowało następnie rozdarcie i najzupełniejsze wypróżnienie balonu, który napełniony był ogrzanem powietrzem. Publiczność warszawska katastrofę tę przyjęła oklaskiem, jakby oświadczając się przeciw podróży napowietrznej zapomocą tak licho zbudowanego przyrządu, którego sam widok budził już obawę. Domagano się też zwrotu opłaty wstępnej. Balon zrobił kompletne fiasko, a z nim i p. Wells, który bodaj czy jeszcze dobrze nie wyszedł z całego zajścia, kto wie bowiem czy byłby mógł kiedykolwiek drugi raz urządzać wycieczkę balonową, gdyby balonowi przyszła była ochota pęknąć trochę później.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **F. W. Hackländer'a** „powieść z nad jeziora“, *Burzyk* „przerobił“ p. Cz. O. P. Wyznajemy, że ta „przeróbka“ na tytule dziwnie nas raziła. Utworów sztuki i to z pod znakomitego pióra wychodzących, nie godzi się „przerabiać“ niepowołanym. Lękaliśmy się, że p. P. popsuł wyborny romans niemieckiego powieściopisarza, a obawa ta niezupełnie okazała się płonną. Pan Cz. O. P. nie *przerobił* powieści, jak mu się to podobało na tytule napisać, lecz ją podał w skróconem tłómaczeniu — w czem wielka różnica. Poszedł tu, jeśli się nie mylimy za radą Kraszewskiego, wyrażoną w listach z Niemiec do jednego z pism warszawskich—lecz czy dobrze uczynił? Książka straciła wprawdzie znacznie na objętości, lecz czy zyskała na treści — to wielkie pytanie. Tłumacz powinien był objaśnić, że dzieło skrócił, zamiast udawać, że je „przerobił.“ Przerabianie to zasadza się chyba na tem, że w kilku miejscach, gdzie autor przytoczył wiersz niemieckiego poety, tłómacz zastąpił go oryginalnym polskim, lecz to nie nadaje mu jeszcze praw do tytułu „przerabiacza“.. Na jego pochwałę wszakże powiedzieć należy, że przekład w ogólności wcale udatny i gładki, miejscami zaś nawet piękny, lubo niezupełnie wolny od usterek, że tylko przytoczymy powtarzający się wielokrotnie germanizm: *na każdy przypadek.* Widać jednak, że tłómacz zna język na który tłómaczy i rozumie ten, z którego przekłada — co się nie zdarza zbyt często literatom, podejmującym się zwykle robót podobnych.

Wyboru samej powieści można powinszować księgarni Gubrynowicza i Schmidta — należy bowiem do najlepszych utworów beletrystycznych, jakie literatura niemiecka w ostatnich latach wydała a posiada jeszcze tę w Niemczech tak rzadką zaletę, która ją tem stosowniejszą uczyniła do przełożenia na język polski, że autor wbrew praktykowanemu obecnie w piśmiennictwie niemieckiem zwyczajowi, nie miał na oku żadnej tendencyi politycznej. Przywodzi to bowiem nieraz do rozpaczy ludzi, pragnących z obfitego żniwa niemieckiej beletrystyki wybrać coś do tłómaczenia, że wszystkich znakomitszych powieściopisarzy znajdują oddanych w służbę jakimś ubocznym, nie artystycznym widokom. Sam Hackländer lubo mniej niż Gerstäcker, hołduje temu zwyczajowi — i dla tego to tak mało jego powieści przełożono dotąd na polskie.

Burzyk (w oryginale: *Der Sturmvogel*) jest znakomicie pomyślanym i wykonanym romansem. Czyta go się bez wytchnienia, z wielkiem, wzrastającem zajęciem. Koloryt w nim świetny i oryginalny, znajomość serca ludzkiego wielka — zwłaszcza w przeprowadzeniu romansowego malarza pośród dwóch uczuć, dla kokieteryjnej hrabiny Izabelli i Zofii — charakterystyka wyborna, konsekwentnie przeprowadzona, postacie typowe, narysowane wybitnie — intryga lubo prosta, zręcznie zawiązana i przeprowadzona. Nawet epizodyczne figury, na pozór karykaturalne, uderzają prawdą. Cóż to za wyborne, z natury żywcem schwytane postacie: ów „pan profesor Schnulig, jeden z najsławniejszych malarzy w Europie i p. doktor Goldenberg, znakomity pisarz, co niedawno napisał śliczny romans: *Dół i góra*“ — jak ich przedstawia naiwna pani Silberfeld i jak się sami ogłaszają w swojej niewymownej skromności. Ów znakomity literat obwieszczający, że co do przekładów swej powieści zawiązał już układy „z całą Europą, że szczególniej Polska i Rossya ubiegają się o jego dzieło, że z Ameryki ma już projekta a nawet Grecya dowiedziała się o jego romansie i najznakomitszy poeta grecki Krikapolinos przetłómaczyć go pragnie“ — z powodu którego jednak utworu sumienna krytyka powiedziała, „że nakładcy lekceważą publiczność, drukując podobne piśmidła“ — czyż nie jest wiernym obrazem literatów samochwalców w guście znanego tak dobrze czytelnikom naszym autora *de moeurs galiciennes?*

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE.

(λ.) Dzięki niestrudzonej pracy zarządu tej młodej instytucyi, głównie zaś p. L. Wierzbickiego, nadinżyniera kolei Czerniowieckiej, wzbogaca się ten pożyteczny zakład niemal codziennie, nowemi, cennemi okazami. W ostatnich czasach nadesłał p. Jürgens na wystawę okno drewniane z storami swego wyrobu, które oglądano w roku zeszłym na wiedeńskiej wystawie powszechnej. Profesor dr. Fabian przysłał na wystawę: damski letni płaszcz (*chałat*) z ciężkiej materyi jedwabnej i płaszcz męski, podbity futerkiem u nas nieznanem; obydwa te płaszcze pochodzą z Kuldży (w Chinach) a otrzymał je dr. Fabian w upominku od swego brata, który był kapitanem kwatermistrzowstwa podczas wyprawy chiwijskiej.

Z wystawy warszawskiej zakupiło muzeum wyroby z bursztynu z fabryki braci Bernsteinów w Ostrołęce. Jak wiadomo znajduje się w Ostrołęce bursztyn w piaskach; wyroby z wymienionej fabryki są wcale gustowne, że wspomniemy n. p. tylko o grabkach i nożu misternie w bursztyn oprawionym. Pani Łubińska z Warszawy przysłała na wystawę bardzo piękne malowidła na porcelanie, wykonane własną ręką. P. Jan Mieczkowski, słynny fotograf warszawski, przyrzekł nadesłać do naszego muzeum „historyczny rozwój fotografii w obrazach“, rzecz bardzo pouczającą; tymczasowo zaś przysłał kilka okazów fotograficznych z swojej pracowni, prześlicznie wykonanych. P. Zygmunt Piwko, właściciel znanej fabryki szkła w Majdanie górnym, darował zakładowi 270 okazów wyrobów szkła w tej fabryce. Pan A. Szeliski, właściciel składu narzędzi rolniczych we Lwowie, dał na wystawę bardzo poprawnej konstrukcyi topory, siekiery, świdry, imadła, obcążki, z tych okazów zwraca na siebie uwagę bardzo zmyślnej konstrukcyi świder amerykański do wiercenia dziur ukośnych, tudzież drogomierz. Ks. Sapieżyna przysłała na wystawę „*Chatę poleską*“ przez Artura Bartels'a wykonaną na zwykłej, sękowatej deszczułce; o osobliwości tej pisał już korespondent z Bertholdstein w fejletonie *Gazety Lwowskiej.*

Z przedmiotów nadesłanych w czasach ostatnich do muzeum na wystawę zasługują na szczególną uwagę cztery dywany a głównie dywan perski, nadesłany przez dr. Juliana Czerkawskiego; jest to wyrób u nas nieznany, a istotnie godny podziwienia; dywan ten zmienia farby stosownie do odległości z jakiej się go obserwuje. Drugi dywan perski jest roboty gobelinowej, tak zwany: *Gelim* (po naszemu „kilimek“); własność pani Bojarskiej Trzeci dywan pochodzi z Smyrny i jest własnością p. Pietruskiej a czwarty z Kuldzy (Chiny), własność dr. Fabiana.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(A la starosta Kaniowski).

(Dokończenie.)

Do tłumaczenia się z zarzuconego czynu zawezwał sąd pierwszego p. Paparę:

Przewodniczący: Słyszałeś pan, o co tu chodzi; co pan powie na swe usprawiedliwienie?

Osk. Ja byłem wówczas w stajni.

Przewod. Jakto? Opowiedz nam pan, co to się stało z Jaworskim?

Oskarzony: Ja mam świadków, i nic więcej!

Przewod: Ależ dobrze, świadkowie będą przesłuchani, wytłumacz pan tylko, co to właśnie stało się z brodą, wąsami i włosami Jaworskiego?

Oskarżony: Ja niewiem. Posłałem po Jaworskiego z rana, Żuk go przyprowadził, bo konie miały 14 miarę a chomonty były na 16 miarę; gdy przyszedł Jaworski, poszedłem z Kowalskim, Stiasnym, Banasiem, Żukiem i Biłanem do stajni, a Jaworski został w kuchni.

Przewodniczący: A cóż się stało z brodą, wąsami i t. d. Jaworskiego?

Oskarż: Ja nie wiem.

Przewodnicz: Przyznasz pan, że ani myszy ani kury nie oskubały Jaworskiemu brody i wąsów w kuchni?

Oskarżony: Ja nie wiem, ja byłem w stajni, i kucharz także był w stajni — a potem wracając w pół godziny później (około 12 w południe) z stajni do oficyn, widziałem jak Jaworski poszedł sobie do domu; nie wiem kto mu to zrobił.

Ponieważ nie można było z p. Papary wydobyć innych zeznań, przeto wezwał p. przewodniczący Ksenofona Biłana. Ten opowiedział znowu dykteryjkę, że nie było go wcale w domu w dniu 28. lutego r. b. bo jeździł do miasta po mięso, a gdy przyjechał około godziny 4. z południa, zastał Jaworskiego leżącego w stanie nieprzytomnym. Podsądny, według własnych zezenań, nie tylko nie golił Jaworskiego, ale nawet nie widział go, gdy przyszedł do dworu.

P. przewodniczący, nie mogąc i z tego podsądnego wydobyć żadnych zeznań wiarogodnych, wykazał sprzeczności, jakie zachodzą między zeznaniami jego a zeznaniami p. Papary. Podczas gdy p. Papara twierdzi, że Biłan był w stajni przy koniach, utrzymuje Biłan, że był w mieście.

Nastąpiło przesłuchanie trzeciego podsądnego, Kościa Żuka, który zeznaje:

— Pan posłali mnie za Jaworskim, ta ja poszedł. Michał byli pijani i nie chcieli iść, ale taki poszli. Jakeśmo szli razem — szedł Michał w zatoki...

Przewodniczący: Cóż to znaczy: „szedł w zatoki?“

Żuk: Ta proszę Najjaśniejszego sądu, Michał byli pijani...

Przewod: Ej, nie prawda! No, mów dalej!

Żuk: Ta przyszliśmo na dwór, a Michał mieli włosy taj wąsy; w stancyi nie było pana, tylko był Stiasny, bo pan taj Banaś, taj ja, poszliśmy do koni, a kucharz (Biłan) zosta. w kuchni. Potem wrócił ja z stajni i w sieni zdybał Asafona (ma to być Ksenofon) a on do mnie: „a popatrzno, jak wyglądają Micha !“ Ja zaglądnął i widział, jak Michał leżeli ogolony...

Nie trudno dopatrzeć, że zeznania tego podsądnego nie zgadzają się w niczem z zeznaniami p. Papary i Biłana; skonstatował to p. przewodniczący i zawezwał do sali poszkodowanego, p. Jaworskiego.

Po złożeniu przysięgi, zeznał Jaworski: Między 9 a 10 godziną z rana przyszedł do niego Żuk i wzywał go do dworu; nie chciał on tam iść, bo wiedział, że pracuje tam inny rymarz, Stiasny; gdy jednak nalegał nań Żuk, dał się nakłonić, bo sądził, że w istocie chodzi o pilną robotę. Pijanym nie był, bo nigdy trunków nie używa. „Przyszedłszy do kuchni — opowiada dalej Jaworski—zastałem tam p. Paparę, Asafona i Żuka. Pan Papara, kazał mi pić wódkę, ja nie chciałem, aż tu naraz przychodzi do mnie Asafon (Biłan) taj gada: „Michale, ja was będę golił“ — a ja w krzyk... a Asafon kwaczem pomiędzy oczy... Jak mi zamydlili oczy, i ja nic nie widział, złapał mnię ktoś z tyłu za ręce i posadził na ławkę. Ja prosił, a potem krzyczał gwałtu, a Asafon strzygł i golił i gadał: „Michale, nie kiwajcie, bo brzytwa pójdzie w gardło“. A ja miał takie „polskie“ włosy, taj wąs i bakienbarty i trochę brody i wszystko zgolił Asafon. A potem zamknął do spiżarni na hak. Ja krzyczał, ale nic... a potem ktoś otworzył i ja uciekł, a jak uciekałem, krzyczał p. Papara do Żuka: Łapaj, łapaj!“

Z dalszych zeznań Jaworskiego wypływa niewątpliwie, że p. Papara był obecny podczas golenia go i strzyżenia przez Biłana, że został zamknięty w spiżarni i że z tamtąd uciec nie mógł, czemu sprzeciwiają się podsądni, utrzymując, że spiżarnia ta nie ma ani okna ani drzwi.

Zawezwani przez p. Paparę świadkowie odwodowi: Kowalski Franciszek, Banaś Wojciech i Wincenty Stiasny, którzy mieli poświadczyć, że p. Papara podczas golenia p. Jaworskiego był w stajni, potwierdzili wprawdzie tę okoliczność, że był z nimi w stajni, ale z zeznań ich nie wypływało bynajmniej, ażeby był w stajni właśnie w tym czasie, w którym Biłan golił i strzygł Jaworskiego.

P. Samolewicz, zastępca prokuratora, mając przed sobą powyższe fakta, wysnuł następujące wnioski ostateczne: Zajście całe opiera się na zeznaniu, uczynionem w obec sędziego śledczego przez Michała Jaworskiego a w protokole stwierdził sędzia śledczy, iż istotnie przesłuchany przez niego dnia 3. marca b r. M. Jaworski miał głowę prawie ogoloną a wąsy, brodę i faworyty całkiem zgolone. Fakta zaś owe, zarzucone obwinionym, przedstawiają się jako zbrodnia gwałtu publicznego, przez wzmiankowane bowiem czyny ograniczoną została wolność osobista M. Jaworskiego, do czego obwinieni najmniejszego nie mieli prawa. Chociaż obwinieni zaprzeczają, jakoby dopuścili się tej zbrodni, to jednakowoż wszystkie okoliczności zbadane tak w ciągu śledztwa, jakoteż rozprawy głównej, wykazują niewątpliwie, iż Jan Papara zagniewany na Jaworskiego i obrażony, że on pomimo wezwań woli jego nie uczynił zadość, powziął zamiar, sam sobie przywłaszczyć prawa, które mu nie przysługują, postanowił nie tylko wystawić Jaworskiego na urągowisko sąsiadów, lecz zarazem ograniczyć wolność jego osobistą, trzymając go wbrew jego woli w zamknięciu, a urzeczywistniając ów zamiar, przy pomocy swych podwładnych Biłana i Żuka dopuścił się tem samem wraz z nimi zbrodni gwałtu publicznego. Nie tylko bowiem zeznania samego poszkodowanego są stanowcze i nie ma najmniejszej podstawy do powątpiewania o bezwzględnej zeznań tych wiarogodności, lecz nadto stwierdzonem zostało, iż p. M. Jaworski po godzinie 9. z rana wszedł do dworu J. Papary z wąsami i faworytami, wyszedł zaś dopiero około godziny 4. po południu już ogolony i ostrzyżony a ponieważ w owym czasie prócz obwinionych nikt inny we dworze się nie znajdował, już według naturalnego biegu rzeczy nie podlega żadnej wątpliwości, iż nikt inny, tylko wymienieni podsądni byli sprawcami tego gwałtu.

Nie można dalej pominąć tej okoliczności, iż wszyscy obwinieni utrzymują, że Jaworski był całkiem pijany, które to twierdzenie jest kłamliwem, gdyż nie tylko sam pokrzywdzony ale i świadek Józef Pittner zeznał, iż Jaworski, wychodząc z domu był całkiem trzeźwy i w takim też stanie do domu powrócił. Nareszcie tłumaczenie się podsądnych co do miejsca, w którem zamknęli Jaworskiego, i co do powołanych świadków, zawiera w sobie same przeczności; nakoniec i to nadmienić wypada

że Żuk zeznał w śledztwie, iż Bilan przyznał się przed nim zaraz po czynie, iż ogolił Jaworskiego.

Przeciw p. Janowi Paparze wniósł jeszcze osobno p. Samolewicz oskarżenie o wykroczenie z §. 411. ust. kar, w dniu 4. czerwca r. b. bowiem pobił p. Papara Iwana Budzana, pastucha w Batiatyczach, w służbie p. St. Łączyńskiego zostającego. Do tego czynu przyznał się Jan Papara.

C. k. sąd, po wysłuchaniu bardzo zręcznej obrony dr. Pomianowskiego, wydał wyrok skazujący Jana Paparę i Ksenofona Bilana za zbrodnię gwałtu publicznego z §. 93. ust. kar., Jana Paparę nadto za wykroczenie z §. 411 ust. kar. przez pobicie Budzana — pierwszego na 3 tygodnie a drugiego na 2 tygodniowe więzienie i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Żuka uwolnił sąd od oskarżenia a Jaworskiego odesłał z pretensyami 200 zł. za włosy a 50 zł. za uderzenie na drogę prawa.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** Ruch towarowy na kolejach galicyjskich wzmógł się w tygodniu ubiegłym a biorą w nim udział głównie koleje, sąsiadujące z Rossyą i Księstwami Naddunajskiemi. Najwięcej było zastąpione zboże i to nie tylko w obrocie wewnątrz kraju ale także w wywozie za granicę. Niskie ceny zboża na targach zagranicznych przyczyniły się głównie do tego, że wywóz zboża nie przybrał większych rozmiarów, a w kołach decydujących panuje tak jak przedtem to przekonanie, że ruch w handlu zbożowym spotęguje się dopiero w grudniu. Pomimo nieznacznego popytu, zachowują się właściciele jeszcze ciągle biernie i zakupiono tylko znaczniejsze pozycye zboża na cele konsumcyi, zwłaszcza że odbyt mąki zaczyna się wzmagać. Rossya nie występuje jeszcze na targach z swojemi olbrzymiemi zapasami zboża, bo omłot nie jest jeszcze ukończony a gdzie niegdzie nawet wcale nie rozpoczęty. — Kolej Lwowsko-Czerniowiecka dowiozła 45.374 centn. towarów i 1488 sztuk wołów; były także na tej kolei w tygodniu ubiegłym znaczniejsze transporty spirytusu i rzepaku; transporty owoców wpływały pomyślnie na ruch pospieszny; rozmaitego drzewa wywiozła ta kolej 9.200 centnarów; transporty węgla kamiennego dla kolei rumuńskich wynosiły 4 300 centnarów. W ruchu osobowym nie było ubytku. — Kolej Karola Ludwika pośredniczyła w wywozie zboża rossyjskiego od Brodów, Podwołoczysk i Tarnopola, wywiozła ona z tych miejscowości 37 800 centnarów zboża. Ruch wewnątrz kraju wzmógł się z powodu popytu na mąkę. Do górnego Szlązka wywożono otręby. W zachodniej Galicyi nadawano do transportu dla stacyj górnoszlązkich kolei żelaznych znaczniejsze pozycye owsa i żyta. Ruch osobowy był wcale pomyślny. Kolej Arcyksięcia Albrechta miała w tygodniu zeszłym dobre dochody; w niektórych dniach wynosił dochód dzienny 800 złr. *brutto*. Prócz ciągłych, bardzo znacznych transportów szutru, przewiozła ta kolej drzewo opałowe, naftę i zboże. Ruch osobowy był ustawicznie ożywiony. Kolej-węgiersko-galicyjska miała ograniczony ruch towarowy: odpadły jej w tym tygodniu wszelkie transporty produktów surowych z wyjątkiem drzewa. Ruch pospieszny ożywił się znacznie w skutek transportu owoców z Węgier do Galicyi Ruch osobowy wzmógł się. Kolej północna Cesarza Ferdynanda miała na swych liniach galicyjskich znaczne transporty zboża i węgli kamiennych; do Morawy wywiozła 27 000 centnarów soli; do galicyjskich pogranicznych stacyj odstawiono w tym tygodniu 28.000 centnarów amerykańskiego oleju skalnego; cementu dowieziono 900 a cukru 1600 centnarów. Ruch osobowy był ożywiony, ale nie wzmagał się. Oczekiwania kolei północnej i jej austryacko-węgierskich sąsiadek, że wkrótce ożywi się wywóz zboża, nie ziściły się. Wśród takich stosunków ucierpiały niezmiernie dochody wszystkich kolei żelaznych a stosunkowo najmniej dochody kolei galicyjskich, bo te ostatnie bądź co bądź są zasilane dowozami zboża z Rossyi i mają nadzieję, że im bliżej do zbiorów roku przyszłego, tem więcej będą zatrudnione.

(*H.*) **Stanisławów**, dnia 14. października. (*Oryg. kor. Gaz. Lwow.*) Czytając w szanownem piśmie Waszem doniesienia o postępie budowy nowych dróg żelaznych w Galicyi, pospieszam z doniesieniem, że wykończoną tu została budowa dworca kolejowego dla kolei Arcyksięcia Albrechta, rozpoczęta na wiosnę roku bieżącego. Na dworcu kolei Czerniowieckiej wybudowano w tym celu dwupiątrowy budynek mieszkalny, ogrzewalnię dla maszyn, okazały magazyn i różne inne podrzędne budynki kolejowe. Koszta tych budowli wynoszą około 110.000 złr. Przyznać należy, że prócz niezwykłego pospiechu złożyli przedsiębiorcy, bracia Gallowie ze Lwowa, dowody sumienności, wykonując wszystkie pomienione budowle bardzo starannie i gustownie.

OSTATNIA POCZTA.

W sejmie tyrolskim uchwalono d. 13. b. m. sposób rozdzielenia 20.000 zł. między nauczycieli ludowych, poczem wiernokonstytucyjni złożyli do protokołu oświadczenie przeciw szkalowaniom Izby deputowanych przez większość sejmową w proteście z 5. października i na tem sejm zamknięto.

Sejm styryjski przyzwolił d. 11 b.m. za wydzielenie z funduszów krajowych kwoty 5000 zł. na przyjęcie przyrodników i lekarzy, których zjazd odbędzie się w r. 1875 w Grudniu.

Najj. Pan upoważnił Bana Kroacyi do zastępowania Go przy uroczystości otwarcia w d. 19. b. m. wszechnicy kroackiej Franciszka Józefa w Zagrzebiu.

Wiener Ztg. donosi, że sejm niższo-austryacki zamknięty zostanie w sobotę d. 17. b m.

Br. Hermann Todesco ofiarował 5000 zł na opędzenie kosztów powstałych przy przyjęciu drużyny Wayprechta i Payera

Poseł rossyjski Nowików powrócił do Wiednia.

Sejm dalmatyński zakończył swe posiedzenie d. 13. b. m.

Poseł hiszpański przy rządzie niemieckim wręczył podsekretarzowi stanu spraw zagranicznych odpis ostatniej noty hiszpańskiej do rządu francuskiego wystosowanej.

Schwäb. Merkur dowiaduje się ze Strassburga, ze Pommer-Esche, urzędujący w wydziale kanclerstwa dla Alzacyi i Lotaryngii, naznaczony jest następcą hr. Arnim-Boytzenburga, jako prezydent okręgu Metz, a Reitzenstein przy prezydyum w Metz, obejmie urząd po Pommer-Esche.

W. Księżna Marya Rossyjska była w teatrze na przedstawieniu na korzyść Alzaczyków i Lotaryńczyków; W. ks. Konstanty przysłał na ten cel 10,000 fr.

Journal des Debats napisał artykuł z powodu noty hiszpańskiej. Mówi w nim że podstawa rządu hiszpańskiego jest wyzywającą, gdyż poza nim stoi ktoś silniejszy. Francya obowiązaną jest pilnować granicy hiszpańskiej, ale nie dopomagać do zakończenia wojny domowej w Hiszpanii Skoro rząd hiszpański nowych znalazł opiekunów; którzy chcą mu te usługę oddać, niechaj przyjmie ich pomoc i niechaj mu ta wyjdzie na dobre.

Depesze z Bilbao stwierdzają, że kilka batalionów karlistowskich zatknęło chorągiew pokoju.

Parowiec wojenny „Orenoque“ opuścił 13. Października o godz. 11 przed południem port, i odpłynął na zachód.

Statek wojenny francuski „Kleber“ odpłynął 13. b. m. *via* Toulon do Ajaccio.

Przy 80 ściślejszych wyborach do rad jeneralnych wybrano 40 republikanów i tyluż konserwatystów.

Sąd apelacyjny w Trewirze zatwierdził wyrok I. instancyi, uwalniający biskupa trewirskiego z więzienia.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Berlin, 14. paźdz. Podróż Cesarza Wilhelma do Włoch została wskutek opinii lekarskiej stanowczo zaniechaną. Cesarz polecił wyrazić Królowi włoskiemu żywe ubolewanie.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Statystyka śmiertelności.

Według obliczeń miejskiego biura statytycznego, zmarło we Lwowie w miesiącu Wrześniu b. r. 302 osób — (licząc w to dzieci nieżywo narodzone w liczbie 11), a mianowicie: w śródmieściu 15 płci męzkiej, 7 płci żeńskiej; w dzielnicy halickiej 18 m., 22 ż., — krakowskiej 42 m., 35 ż, — żółkiewskiej 32 m., 33 ż., — łyczakowskiej 14 m., 10 ż., — w szpitalu głównym 19 m., 28 ż.,— w szpitalu Sióstr Miłosierdzia 4 m., 7 ż., — w szpitalu wojskowym 4 m., — w szpitalu izraelickim 5 m., 7 ż. — Razem 153 m., 149 żeńsk.

Między zmarłymi było według wieku: 103 dzieci do ukończenia 1go roku życia, — 69 do 5ciu lat, — 130 wyżej 5ciu lat. — Według wyznania: 155 rzym. kat., — 42 grecko-kat. — 96 izrael., — 9 innych wyznań. — Według stanu cywilnego: 221 stanu wolnego, 51 małżonków, 30 wdów, wdowców i rozwiedzionych. — Według przynależności: 365 tutejszych, 37 obcych. — Według zatrudnienia: 93 wyrobników i sług, 9 rzemieślników, 9 zajęć umysłowych, 11 ubogich i żebraków, 5 wojskowych, 3 właścicieli dóbr i domów, 3 rolników; w więzieniach zmarło 12 osób. — Kobiet i dzieci bez zatrudnienia zmarło 209, a mianowicie należących do rodzin wyrobników i sług 109, rzemieślników 51, zawodów umysłowych 30, kupców 11, wojskowych 2, rolników 3, właścicieli dóbr i domów 3.

Stan zdrowia okazuje się oczywiście znacznie pomyślniejszym aniżeli we Wrześniu roku zeszłego, kiedy choleryczna epidemia najsilniej grasowała, zmarło bowiem we Wrześniu roku bieżącego o 177 osób mniej aniżeli w roku zeszłym. Na gruźlicę zmarło osób 54 (11·30/0 ogółu zmarłych), po tem następuje biegunka 30 zmarłych) (6·3 0/0), zapalenie przewodu oddechowego 28 (5·80/0), uwiąd schyłkowy 18 (3·70/0), ospa i durzyca po 7 (1·40/0), rak 6, zapalenie mózgu, nieżyt żołądka, czerwonka i wada serca po 5, zapalenie kiszek 4, rozedma płuc 3, udar, puchlina i kiła po 2. Z chorób dziecięcych: płonica 22, drgawki 21, brak sił żywotnych 15, odra 8, dławiec 7.

Wypadków śmierci gwałtownej było 5, a mianowicie 2 wypadki opiparcia, 1 upadku z drabiny, 1 wypadek samobójstwa przez utopienie, 1 wypadek skoku z IIgo piętra w gorączkowej chorobie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. Października

Hotel Żorża:

Pp. Ks. H. Lubomirski, obyw., z Bakończyc. — F. hr. Komorowski, z Łuczyc. — W. br. Czechowicz, z Glinny. — L. Podwiński, starosta, z Bóbrki. — E. Sochor, gimn. dyrek., z Wiednia. — W. Daniszewski, obyw., z Polski. — Z. Działowski, z Poznania. — K. Guszkowski, z Nowego miasta. — E. Rozwadowski, z Torówki.

Hotel Europejski:

Pp. St. Andrzejowski, z Pragi. — G. Dwernicki, z Podola. — J. Wernicki, z Białej.

Hotel Langa:

Pp. L. J. Wolschitz, sekret. minister, z Wiednia. — J. B. Winkler, vice sekr. minister, z Wiednia. — M. Hordyński, not., z Kotzmań.

Hotel Angielski:

Pp. K. Hubicki, obyw., z Ożydowa. — Jan Karabanik, z Arłamowskiej Woli. — W. Paszkowski, z Podola ros.

Hotel Krakowski:

Pp. O. Obenau, szef stacyi, z Wiednia. — J. Klasterski, kapit., z Drohowyża.

Hotel Kohna:

P. J. Kosecki, obyw., Rossyi.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 14. Października

Pp. St. hr. Borkowski, ob, do Uhrynowa. — W. hr. Komorowski, do Hawryłówki. — E. Kański, do Hołotki. — F. Kozubowski, do Cefkowa. — L. Dobrzyński, do Rossyi. — J. Samborski, do Rossyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 15. Października 1874.

Barometr 741.22mm. Psychrometr suchy 5.75°C Psychrometr wilgotny 4·00°C. Prężność pary 5.03 mm. Wilgoć 74.Eo Zachmurzenie 2. Wiatr SO.2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Dnia 14. Października 1874 roku, wyciągnięto w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim następujące pięć liczb

11 39 26 68 58

Następne ciągnienia przypadają w dniu 28. Października i 11. Listopada 1874 r.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 14. Października 1874.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye na sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	239	—	241	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	148	75	150	75
Banku hip. gal. po 200 zł.	226	50	227	50
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-pront. w. a.	84	70	85	20
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	75	15	75	65
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe	84	70	85	20
Banku hipoteczn. gal.	89	—	89	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego	96	50	—	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	81	50	82	20
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	88	—	89	—
4. Losy				
Miasta Krakowa	16	50	18	—
„ Stanisławowa	15	—	16	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	15	5	23
„ cesarski	5	17	5	24
Napoleond'or	8	79	8	66
Pół imperyal rossyjski	8	94	9	5
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	69
„ „ papierowy	1	51	1	58
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	61	1	62
Srebro	104	—	105	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 Października 1874.

(Za 100 zł.)

	płacą	żądają
1. Fundusze Państwowe.		
Jednolity dług państwa w banknotach	70.15	70.30
„ „ w srebrze	74.05	74.15
Losy z r. 1839 całe	270.—	275.—
„ „ 1839 piąta część	240.—	244. —
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	99.25	99.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	107.50	108.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	112·—	112.25
Pożyczka z r. 1858 (z premią) po 100 zł.	132.—	133.—
Renty Como po 42 lir. austr.	25.75	26 —
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.50	99.—
Bukowiny	81.50	82·—
Galicyi	81.25	81.75
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	74.50	75.—
Węgier	77.—	77.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	158.25	158.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	243.—	243.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	920.—	930. –
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 50 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. włościań. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	985.—	987.—
Kol. naddniestr. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	479.—	480. –
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	193.50	194.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	1927.—	1930.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240.—	240.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	149.50	150. ·
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	310. —	310.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	141.50	142.—
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.—	95.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 25 „ 6-prc.	88. –	88.50
„ „ „ „ „ „ „ 4 1/2 pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85. —	85.50
Gal. banku hipot. po 5 prc.	88.50	89·—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	97.75	98·25
Bank. narod. po 5 prc.	93.80	93.95
Węg. tow. ziem. po 5 1/2 pół. prc.	85.50	86.—
„ „ „ (bank) po 6 prc.	86.15	86 35
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 200 zł. 5-prc. w. a.	79.—	79.50
Kol. naddniestrzańska à 200 zł. 5-prc. w. a.	28.—	29.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 200 zł. 5-prc. w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·—	95·50
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.75	90·25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.25	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	204.—	—.—
„ „ „ „ III. „	—.—	—.—
Kol. lwow.-czern. Jass. IV. em. po 300 zł. 5-prc. w srebr.	80.25	80.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srebr.	78.50	79.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	164·25	164.75
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	91.—	92. —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16. —	16 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	35.—	36.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	24. —	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13. —	13 50
Salma po 40 zł. m. k.	32.—	33.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.75	26.25
Poż. miasta Stanisławowa	15.25	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23. –	23.50
Windischgrätza po 20 zł.	22.50	23.—
Weksle.		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p.	91.60	91.80
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91.75	91.85
Hamburg za 100 M. B.	53.50	53.60
Londyn za 10 f. szt.	109.90	110.10
Paryż	43.50	43.65
Monety.		
Dukat ces. men.	5.24	5.25
„ pół. wag.	5.25	5.26
Korona	—.—	—.—
Półimperyal	—.—	—.—
Dwufrankówka	8.83	8.84
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.80	103.90

Telegraficzny kurs wiedeński.

Dnia 14. Października.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	95
„ „ „ w srebrze	73	80
Losy z 1860 roku	107	65
Akcye banku wiedeńskiego	982	—
„ „ kredytowego	241	—
Londyn 10 funtów szterlingów	109	90
Srebro	103	80
Napoleond'or	8	83
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3503 3—3) **Edykt.**

L. 11.228 C. k. Sąd powiatowy del. miejski w Samborze jako instancya spadek po ś. p. Władysławie Schäfer pertraktująca, wzywa na prośbę spadkobierców ś. p. Władysława Schäfer dnia 14. Września 1874 L. 11.580 wniesioną, wszystkich tych, którzy jako wierzyciele, do majątku po ś. p. Władysławie Schäfer c. k. poruczniku 77. pułku piechoty w Samborze stacyonowanego, i tamże dnia 16 Sierpnia 1873 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym, pozostałego, mają jakie pretensye, aby w tutejszym sądzie, celem zgłoszenia i wykazania słuszności tychże na dniu 14. Stycznia 1875 o godz. 9 rano stanęli, lub do tego dnia podanie pisemne wnieśli, a to tem pewniej, gdyż inaczej utraciliby prawo żądania zapłaty tych swoich pretensyi o ile one prawem zastawu nie są umocnione jeżeliby przez zapłatę zgłoszonych pretensyi majątek spadkowy zastał wyczerpnięty.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del

Sambor dnia 20. Września 1874.

(3531 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4258/civ. C. k. Sąd powiatowy w w Zassowie podaje do publicznej wiadomości, iż w załatwieniu wezwania c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 16. Kwietnia 1874 L. 6601 i 7260 celem zaspokojenia wierzytelności Beniamina Miesesa w kwocie 20 zł, w. a. z pn. Leiby Leschkowitz w kwocie 20 zł. 38 ct. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. 33 w Wadowicach górnych położonej, własnością Jana Wagnera będącej, ciała tabularnego nie stanowiącej a z domu mieszkalnego i znajdującego się pod nim placu składającej się w trzech terminach na dniu 28. Października. 23. Listopada i 21 Grudnia 1874 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 230 zł. w. a.; wadyum wynosi 23 zł. w. a.

C. k. Sąd powiatowy.

Zassów dnia 2. Października 1874.

(3533 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 4602. Dnia 21. Października, 18. Listopada i 23. Grudnia 1874 odbywać się będzie w gmachu c k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni publiczna przymusowa sprzedaż realności rustykalnej pod L. k. 16/subr. 78. w Wołostkowie powiecie tutejszosądowym położonego ciała tabularnego niestanowiącego w wartości szacunkowej 300. zł. w. a. w celu zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Hryńkowi Górniak w kwocie 150 zł. a. w. z odsetkami 12% od 18. Lutego 1872 licząc i koszta sporu 8 zł. 11 ct. w. a.

Realność powyższa na pierwszych dwóch terminach niżej ceny szacunkowej sprzedaną nie będzie i kupujący o przestrzeni gruntów i stanie zabudowań przekonać się ma na gruncie, gdyż realność ta sprzedaną zostanie ryczałtowo tak jak ją dłużnik posiada i posiadać ma prawo. Resztę warunków tej licytacyi przeczytać można w tutejszo-sądowej rejestraturze.

Chęć kupienia mających wzywa się, by złożywszy jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej 10% ceny szacunkowej do licytacyi przystąpili.

Z c. Sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia 23 Września 1874.

(3526 3—3) **Edykt.**

L. 3380. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia sumy 599 zł. 88 ct. i 25 zł., tudzież kosztów w kwocie 30 zł. 59½ ct., 22 zł. 88 ct, 16 zł, 53 ct., 4 zł. 68 ct., 14 zł. 32 ct., 5 zł. 25 ct. 8 zł. 12 ct w. a pierwotnie wysokiemu skarbowi, obecnie zaś tegoż prawonabywcy Eirikowi Bretheimerowi się należących odbędzie się na dniu 19 Listopada, 14. Grudnia 1874 i 11 Stycznia 1875, każdą razą o godz. 10 z rana publiczna sprzedaż realności pod l. 284 w Sośnicy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w protokole z dnia 15. Listopada 1864 opisanej, według protokołu z 14. Grudnia 1869 na 450 zł. w. a. oszacowanej, do masy leżącej Dawida Gedalego Erdheima należącej pod warunkami w uchwale z 4. Września 1874 do l. 3380 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu egzekucyjnego opisania i oszacowania, tudzież warunków licytacyjnych się zaprasza.

Radymno dnia 4. Września 1874.

(3543 3—3) **Edykt.**

L. 4226 C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje do powszechnej wiadomości, iż Tekla Wajdowna z Brzeźia na mocy uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 26. Września 1874 l. 24052, za głupkowatą uznana i że dla niej kurator w osobie Stanisława Kwapienia, Naczelnika gminy w Brzeziu ustanowionym równocześnie został

C. k. Sąd powiatowy

Niepołomice dnia 3. Października 1874

(3541 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5955. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Chaima Altmana przeciw Olechowi Lisik kwoty 23 zł. 12 ct. w. a. z pn. rozpisano publiczną (licytacyę) przymusową sprzedaż trzech stajań gruntu pod L. rep. 8, w objętości jednego morga pola ornego w Rudce w powiecie Jarosławskim położonego ciała tabularnego nie stanowiącego a własnością dłużnika Olecha Lisik będącego w trzech terminach dnia 26. Listopada dnia 17. Grudnia i dnia 1. Grudnia 1874 każdą razą o godzinie 10. przed południem w tutejszym Sądzie odbyć się mających. Jako cenę wywołania przyjęto wartość szacunkową, na trzecim terminie także niżej takowej sprzedaną zostanie.

Akt opisania i oszacowania, jakoteż bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w registraturze tutejszo-sądowej.

C. k. Sąd powiatowy

W Sieniawie dnia 21. Sierpnia 1874.

(3556 2—3 **Obwieszczenie.**

L. 11273. C. k. Sąd powiatowy m. del: w Przemyślu podaje niniejszem do wiadomości, że uchwałą z dzisiejszego do l. 11273 przymusowa sprzedaż gospodarstwa w Ujkowicach pod l. k. 77. położonego na 520 zł. w. a. oszacowanego, do Kseni Gaweł należącego, celem zaspokojenia wywalczonej sumy 40 zł. z odsetkami od tej kwoty w ilości 24 zł. w. a. dalej odsetków po 3 zł. w. a miesięcznie od kwoty 60 zł. od dnia 1. Lutego 1873 bieżących w ilości 27 zł., kosztów egzekucyjnych podania w kwocie 6 zł. 87 ct. 6 zł. 74 ct. i 1 zł. 37. ct. w. a. przyznanych i teraźniejszych kosztów egzekucyjnych 10 zł. 19 ct. w. a. przyznanych — na rzecz proszącego Jana Ilnickiego dozwoloną została, przedaż ta odbędzie się w trzech terminach t. j. dnia 2. Listopada 16. Listopada i 30. Listopada 1874 każdym razem o 10 godz. przed połud. w zabudowaniu tut. sądu powiatowego miejs. del.

O czem się chęć kupienia mających zawiadamia z tem, że bliższe warunki licytacyi w tutejszo-sądowej registraturze przeglądnąć mogą.

Przemyśl dnia 14. Września 1874.

(3594 2—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 13248. Ze strony c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnopolu wypisuje się licytacya w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego wraz z 20% dodatkiem.

a) od rzezi bydła i wyrębywania mięsa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego wedle III. względnie miasta Tarnopola wedle I. klasy taryfy.

b) od wyszynku wina

na rok 1875, 1876, i 1877 a to, bądź na jeden rok, bądź też bezwarunkowo na trzy lata albo nareszcie na jeden rok z milczącem odnowieniem na rok drugi, albo trzeci, a to:

Liczba porząd.	Powiat dzierżawczy z miejscowościami	Cena wywoławcza wraz 20% dodatkiem wynosi rocznie: od mięsa zł.	ct	od wina zł.	ct	Razem zł.	ct	Licytacya odbywać się będzie podczas godziu urzędowych w c. k. pow. Dyrekcyi Skarbu w Tarnopolu.
1	Budzanów z 30 miejscowościami	1610	—	22	67	1632	67	26. października 1874. przed południem.
2	Chorostków z 11 miejscowościami	1337	25	24	—	1361	25	dtto
3	Husiatyn z 28 miejscowościami	2022	85	131	—	2153	85	26. października 1874. po południu.
4	Kopeczyńce z 11 miejscowościami	1442	50	50	—	1492	50	dtto.
5	Probużna z 10 miejscowościami	693	—	12	—	705	—	27. października 1874. przed południem.
6	Suchostaw z 30 miejscowościami	300	5	6	50	306	55	dtto.
7	Skałat z 32 miejscowościami	3130	50	85	20	3215	70	27. października 1874. po południu.
8	Zbaraż z 64 miejscowościami	3124	—	80	—	3204	—	dtto.
9	Złotniki z 19 miejscowościami	831	91	8	—	839	91	28. października 1874. przed południem.
10	Grzymałów z 17 miejscowościami	2214	34	62	—	2276	34	dtto.
11	Brzeżany z 57 miejscowościami	7615	—	—	—	7615	—	28. października 1874. po południu.
12	Kozłów z 16 miejscowościami	1081	18	3	—	1084	18	dtto.
13	Tarnopol z 59 miejscowościami	23449	67	—	—	23449	67	29. października 1874 przed południem.
14	Tarnopol	—	—	905	—	905	—	dtto po południu

Pisemne oferty zaopatrzone 20% wadyum mogą być do godziny 9 przed południem w dotyczącem dniu licytacyi, do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu wniesione.

Względem warunków licytacyi wraz z spisem miejscowości do każdego powiatu dzierżawczego przydzielonych powziąć można wiadomość tutaj i u kierowników nadzoru straży skarbowoj w powiecie Tarnopolskim.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Tarnopol dnia 5. Października 1874.

Licitations-Ankündigung.

Nr. 13248. Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Tarnopol wird zur Verpachtung der allgemeinen Verzehrungs-Steuer sammt 20% Zuschlag

a) von steuerpflichtigen Viehschlachtungen, und von der Fleischausschrottung nach der III. und bezüglich der Stadt Tarnopol nach der I. Tarifsklasse,

b) Vom Weinausschanke,

für die Solarjahre 1875, 1876. und 1877. und zwar entweder auf ein Jahr oder unbedingt auf drei Jahre oder endlich auf Ein Jahr mit stillschweigender Erneuerung für das zweite oder dritte Jahr, die Lizitation hiemit ausgeschrieben und zwar:

Post-Nr.	Pachtbezirk mit Ortschaften	Der jährliche Fiskalpreis sammt 20% Zuschlag beträgt: vom Fleisch fl	kr.	vom Wein fl.	kr.	Zusammen fl	kr.	Die Lizitation wird während der Amtsstunden bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Tarnopol abgehalten werden.
1	Budzanów mit 30 Ortschaften	1610	—	22	67	1632	67	26. Oktober 1874. Vormittags
2	Chorostków mit 11 Ortschaften	1337	25	24	—	1361	25	dtto.
3	Husiatyn mit 29 Ortschaften	2022	85	131	—	2153	85	26. Oktober 1874. Nachmittags
4	Kopeczyńce mit 11 Ortschaften	1442	50	50	—	1492	50	dtto.
5	Probużna mit 10 Ortschaften	693	—	12	—	705	—	27. Oktober 1874. Vormittags
6.	Suchostaw mit 30 Ortschaften	300	5	6	50	306	55	dtto.
7	Skałat mit 32 Ortschaften	3130	50	85	20	3215	70	27. Oktober 1874. Nachmittags
8	Zbaraż mit 64 Ortschaften	3124	—	80	—	3204	—	dtto.
9	Złotniki mit 19 Ortschaften	831	91	8	—	839	91	28 Oktober 1874. Vormittags
10	Grzymałów mit 17 Ortschaften	2214	34	62	—	2276	34	dtto.
11	Brzeżany mit 57 Ortschaften	7615	—	—	—	7615	—	28. Oktober 1874. Nachmittags
12	Kozłów mit 16 Ortschaften	1082	18	3	—	1084	18	dtto.
13	Tarnopol mit 59 Ortschaften	23449	67	—	—	23449	67	29. Oktober 1874. Vormittags
14	Tarnopol		—	905	—	905	—	dtto Nachmittags

Schriftliche Anbothe belegt mit dem 10% Vadium können bis neun Uhr Vormittags des betreffenden Lizitationstages bei dem Vorstande der k. k Finanz-Bezirks-Direction in Tarnopol eingebracht werden.

Die Lizitationsbedingnisse sammt dem Verzeichnisse der zu jedem Pachtbezirke zugewiesenen Ortschaften können hieramts und bei den Kontrollsbezirksleitern des Tarnopoler-Finanz-Bezirkes eingesehen werden. K. k. Finanz-Bezirks-Direction.

Tarnopol am 5. Oktober 1874.

(3564 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3024. C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia należytości Eliasza Pfeffera w ilości 123 zł. 50 ct. w. a. zp. sprzedaną zostanie w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę w tut. c. k. sądzie powiatowym w trzech terminach, mianowicie w dniu 28. Paźdz. 30. Listop. i 30. Grudn. 1874 każdą razą o godzinie 10 przed poł. odbyć się mającą, realność Jana Jurczyka pod Nr. k. 59 w Zbydniowie położona, ciała tabularnego niestanowiąca i na 710 złr. w. a. oszacowana.

Warunki licytacyi w tut. sąd. registraturze przejrzane być mogą.

Z c. k. sądu powiatowego.

Rozwadów dnia 10. Września 1874

(3602 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2401. C. k. Sąd powiatowy w Jaśle, podaje do publicznej wiadomości, że celem zabezpieczenia dostawy żywności tutejszym aresztantom, na czas od 1. Stycznia do ostatniego Grudnia 1875, odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacya, w dniach 23. i 30. Października 1874, każdą razą o godzinie 10. rano.

Warunki licytacyi w registraturze złożono do przejrzenia.

Jasło dnia 10 Października 1874.

(3536 3—3) **Edykt**

L. 3702. Na podstawie uchwały c. k. Sądu obwodowego Złoczowskiego z dnia 15. Kwietnia 1874 do l 3323 uznaje się Macieja Clementa rodem z Koszyc, 52 lat liczącego byłego werkfirera w warsztacie maszyn kolei żelaznej Karola Ludwika w Brodach a obecnie w zakładzie obłąkanych w Klosterneuburgu się znajdującego głupkowatym i ustanawia się dlań kuratorem Dra. Kornela Lewickiego adwokata we Lwowie.

Co podaje się do publicznej wiadomości.

Z c. k. Sądu powiatowego

Brody dnia 13. Września 1874.

(3540 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5473. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie, podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Ozyasza Friedmana przeciw Iwana i Tańki Biela kwoty 70 zł. w. a. z pn. rozpisano publiczną przymusową sprzedaż realności gruntowej włościańskiej pod L. k. 82 Rep. Nr. 126 w Dąbrowicy w starostwie Jarosławskim położonej o własność Iwana i Tańki Biela będącej w 3 terminach dnia 12. Listopada 27. Listopada i 17. Grudnia 1874 każdą razą o godz. 10 przed południem w w tutejszym sądzie odbyć się mających. Jako cenę wywołania przyjęto wartość szacunkową w kwocie 415 zł. w. a. wadyum wynosi 42 zł. w. a., realność powyższa na 2 pierwszych terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową w trzecim terminie także niżej takowej sprzedaną zostanie.

Akt oszacawania i opisania jako też bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w registraturze tutejszo - sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Sieniawa dnia 21. Sierpnia 1874.

(3535 3—3) **Edykt.**

L. 17766. C. k. Sąd powiatowy m. del w Tarnowie czyni niniejszem wiadomo, że Franciszek Siedlik z Łękawicy, wskutek uchwały c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 10. Września 1874 l- 17625 za marnotrawcę uznany, i że w skutek tego Józef Budzik kuratorem jego ustanowiony został.

Tarnów dnia 1. Października 1874.

(3538 3—3) **Edykt.**

L. 983. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem że na rzecz uprzw. zakładu kredytowego włościańskiego, odbędzie się celem zaspokojenia pożyczki w kwocie 250 zł. w. a. z pn. w sądzie tutejszym na dniu 30. Listopada 1874 o godz. 9 zrana publiczna sprzedaż realności w Stubienku pod Nr. 61 położonej ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika Stefana Żygi należącej, na 500 zł. w. a. oszacowanej w protokole z 14. Lipca 1869 zastawniczo opisanej, pod warunkami w uchwale z 28. Lipca 1873 l. 3339 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu zastawniczego opisu tudzież warunków licytacyjn ch się zaprasza.

C. k. Sąd powiatowy.

Radymno dnia 16. Września 1874.

(3537 3—3 **Obwieszczenie.**

L. 5094. C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości że wskutek zapłaty uchwały c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 16- Września L. 7787 cyw. Fedko Choma włościan z Szczepanowa jako marnotrawca uznany i onemuż kurator w osobie Jwana Szanajdy gospodarza z Szczepanowa nadany został.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Kozowa dnia 25. Września 1874.

(3539 3—3) **Edykt.** L. 5052.

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 24. Czerwca 1874 L. 7844 odbędzie się na zaspokojenie sumy wexlowej Wolfa Karpf w kwocie 251 zł. a.w. z odsetkami po 6% od dnia 4. Lutego 1873 bieżącemi i kosztami sądowemi w ilości 10 złr. 88 ct. w. a tudzież kosztów egzekucyjnych 4 zł. 87 ct. 3 zł. 48 ct. 36 ct. 3 zł. 67 ct. 8 zł. 56 ct. i 4 zł. 61 ct. w. a. po przeprowadzonym pierwszym i drugim stopniu egzekucyi przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa pod l. Cons. 76 w Dąbrowicy położonego ciała tabularnego niestanowiącego protokołami z dnia 6. Września 1873 i 17. Stycznia 1874 do Sądu przyjętemi zajętej i oszacowanej dłużnika Macieja Pieczątek własnej w trzech terminach a to na dzień 29. Paźdz. 19 Listop. i 10. Grudnia 1874 każdą razą o godzinie 10 rano na których powyższa realność najwięcej ofiarującemu pod następującemi warunkami sprzedaną będzie

1. Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa w kwocie 700 zł. w. a.
2. Każdy kupujący obowiązany jest złożyć jako wadyum 10% powyższej ceny wywołania do rąk komisyi licytacyjnej

Realność powyższa zostanie na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę sza cunkową lub wyżej takowej zaś na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania tej realności można w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Sieniawa dnia 24. Września 1874.

(3524 3—3) **Edykt.**

L 982. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia wypożyczonego przez Dmytra Fedynę w c. k uprz. Zakładzie kredytowym włościańskim we Lwowie kapitału 150 złr. w. a. z odsetkami po 12% od 8. Czerwca 1870 bieżącemi z pn. odbędzie się na dniu 23. Listopada 1874 o godzinie 10. zrana w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod l. 90 w Stubienku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Dmytrowi Fedynie własnej, w protokole z 14. Lipca 1869 za stawniczo opisanej, na 600 złr. w. a. oszacowanej, pod warunkami w uchwale z d. 25. Października 1872 l. 5472 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu warunków licytacyjnych, tudzież protokołu zastawniczego opisania się zaprasza

C. k. Sąd powiatowy

Radymno dnia 28. Września 1874.

(3525 3—3) **Edykt.**

L. 3901. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia pożyczki w uprz. Zakładzie kredytowym włościańskiem przez Andrzeja Moraszka w kwocie 300 złr. a. w. zaciągniętej, a względnie resztującej kwoty 294 złr. a. w. z pn. odbędzie się na dniu 26. Października, na dniu 23. Listopada i na dniu 22. Grudnia 1874 każdą razą o godzinie 10. zrana w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności do dłużnika Andrzeja Moraszka należącej, na 600 złr. a. w. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w protokole zastawniczego opisania, z dnia 17. Października 1870 opisanej i oszacowanej, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu tegoż protokołu, tudzież warunków licytacyjnych, w uchwale z 5. Września 1874 l. 3901 wymienionemi się zaprasza.

C. k. Sąd powiatowy

Radymno 5. Września 1874.

(3534 3—2) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1360. Przy szkole wydziałowej w Wieliczce opróżniona została posada dyrektora z płacą 600 zł. w. a.

Prawo prezentowania przysługa Radzie gminnej.

Ubiegający się winni podania swoje wnieść najdalej do 6 tygodni w sposób krajowa ustawą wskazany, do c. k. Rady szkolnej okręgu zamiejskiego.

W Krakowie dnia 6. października 1874.

(3544 3—3) **Konkurs.**

L. 22939. Posada ekspedyenta pocztowego w Suchej powiat Żywiec, za kontraktem i kaucyą w kwocie 300 zł. roczne wynagrodzenie 300 zł. ryczałt kancelaryjny 80 zł. w. a.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do Dyrekcyi pocz t we Lwowie.

Lwów dnia 8. Października 4874.

(3566 3—3 **Konkurs.**

L. 8072. Celem obsadzenia posady kancelisty przy sądzie powiatowym w Horodence — a wrazie przeniesienia jakiego przy innym sądzie zachodniej Galicyi takiej samej posady w XI. klasie rangi, rozpisuje się konkurs z terminem do 16. listop. 1874.

Kompetenci wykazać winni znajomość języków krajowych i niemieckiego jako też manipulacyi sądowej i wnieść podania swe w wyż oznaczonym terminie do Prezydyum sądu obwodowego w Stanisławowie.

Lwów dnia 8. października 1874.

Obwieszczenie.

L. 1761. (3613 1—3)

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 Ustaw, kapitały w sumach 17.164 złr. 47 ct. i 871 złr. 19 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 20.000 złr. m. k na hypotekę dóbr Podhorodce z przyległościami w powiecie Stryjskim położonych, Wnych. Jakóba i Elżbiety Bröder, tudzież Abrahama Luftscheina własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1. Stycznia 1873 jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hypotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie dnia 28. Września 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.